SR. JOSE CZAPLINSKI

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

ROK 39 | Curitiba — 22 stycznia — (janeiro) — | Nr. 3 | 1964

JEDNA PARTIA I DWIE KANDYDATURY

W najbliższym czasie odbędzie się generalna konwencja partii UDN, celem obrania swego oficjalnego kandydata. Na konwencji tej UDN będzie miała trudne zadanie, ponieważ już dzisiaj się wie, że Carlos Lacerda i Magalhães Pinto, należący do tej partii, ogłosili się kandytami na prezydenta w wyborach 1965 r., nie czekając na wypowiedzenie się członków całej partii. Nie ulega wątpliwości, że tak Lacerda jak i Magalhães pragną postawić konwecję UDN w obliczu faktu dokonanego: Jesteśmy obydwaj kandydatami: "Wybierajcie — kto lepszy". By jednak zadecydować, kto lepszy, patrzeć należy, kto z tych dwóch jest mocniejszy, czyli, za kim większość partii się skłania. W tym wypadku Lacerda ma wyższość nad Magalhães. Oto 14 dyrektoriów z 14 stanów (wszyskich stanów jest 21) opowiedziało się już za Lacerdą, gdy tymczasem Magalhães ma za sobą kilku deputowanych stanowych i federalnych partii UDN, oraz kilka dyrektoriów i gubernatorów z północnych stanów kraju, jak np. z Piauí, Paraíba, Ceará i Rio Gr. do Norte. Tu jednak wypada nadmienić, że dyrektoriat z Ceará jest za Lacerdą. Powyższe dane wykazują, że jak dotąd — Magalhães liczyć może tylko na znikomą mniejszość dyrektoriów swej partii. Wiedząc on o tym, domaga się odłożenia terminu konwecji na połowę roku, a nawet na początek roku przyszłego, na co jednak nie godzi się większość dyrektoriów.

Magalhães Pinto, gubernator Minas, jest kandydatem na prezydenta państwa w wyborach 1965 r., nie licząc się z rozłamem jaki wprowadza do partii UDN jego kandydatura.

UDN ma jeszcze trudność z obraniem miejsca na konwencję. Jedne dyrektoria pragną, by tym miejscem było Belo Horizonte, drugie zaś wolą Rio de Janeiro. Natomiast liderzy UDN proponują stolicę Brazylii, jako miejsce neutralne, gdzie ani Lacerda, ani Magalhães nie będą mogli wywierać bezpośredniej presji na członków konwencji.

Dotąd milczy dyrektoriat partii z Minas Gerais. Dlaczego? Jest w tym interes polityczny. Gubernator stanu Magalhães Pinto idzie po linii neutralnej, nie atakując rządu federalnego, gdyż potrzebuje jego pomocy w trudnościach natury ekonomicznej. Tamtejsza partia UDN wie dobrze o tym i dlatego odkłada na później swą rezolucję. Niektóre elementy partyjne są zdania, że Magalhães Pinto gotów jest zdecydować się na wycofanie swej kandydatury, jeśli się przekona, że nie posiada większości UDN za sobą. Inni znów twierdzą, że Magalhães nie będzie się liczył z decyzją konwecji i nie zrezygnuje ze swej kandydatury.

Ubiegły tydzień w polityce światowej

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM:

Zamach stanu w Zanzibarze

Elementy lewicowe dokonały udanego zamachu na wyspie Zanzibar, leżącej na wschodnim wybrzeżu Afryki, na wysokości Tanganiki. Zanzibar była dotąd małym państewkiem liczącym 300 tys. mieszkańców — monarchią rządzoną przez sułtana rabskiego i należącą do Wspólnoty angielskiej. Zamachu dokonał świeżo "upieczony" 27-letni marszałek Jonh Okello, były szef grup terrorystycznych "Mau-Mau" w Kenii. Okello zawładnął władza, mając do swej dyspozycji 600 ludzi i kilku partyzantów trenowanych w Kubie, jak np. minister Spraw Zagran. — Abdul Rahman Mohamed Babu. Okello zamianował prezydentem nowej republiki szeika Abaid Karume, który osobiście aresztował dwóch dyplomatów USA oraz kilkunastu korespondentów zagranicznych, nakazując im opuszczenie kraju. Dawny władca schronił się na terytorium Tanganiki. Ogólnie przypuszcza się, że nowa republika socjalistyczna Zanzibar może stać się drugą Kubą, tym razem w Afryce, tym bardziej, że zbyt żywo interesują się nią Kuba, Sowiety i Chiny komunistyczne.

* * *

Rozmowy miądzy Stanami Ziednoczonymi a Panamą nie dały dotąd pożądanego wyniku. Prezydent Panamy Chiari znajduje się pod mocnym naciskiem syndykatów i organizacji narodowych, które domagają się od niego nie tylko zmiany traktatu, ale żądają, by Kanał Panamski przeszedł pod kontrolę rzadu panamskiego. Stosunki dyplomatyczne miedzy Panamą i USA pozostają teoretycznie zerwane, jakkolwiek Rząd Stanów Zjednoczonych wyraził gotowość pójścia na wszelkie kompromisy. Tymczasem trwa nadal ewakuacja osób cywilnych — obywateli USA, zwłaszcza dzieci i kobiet. Dotąd wywieziono z zony Kanału ponad 900 osób. Osiągnięcie porozumienia między Panamą a USA utrudnione jest przez kampanię wyborczą partii opozycyjnych. W obliczu wyborów wyznaczonych na 10 maja b. roku, opozycja wzięła sobie za program powrót Kanału Panamskiego pod administrację Panamy. W związku z tym, wielu deputowanych i senatorów USA podaje projekt, by Stany Zjednoczone wybudowały nowy kanał dający połączenie między Atlantykiem a Pacyfikiem, by raz skończyć z obecnem konflitem.

* * *

Liga arabska zebrała się w Kairze, by wspólnie obradować na temat planu Izraela, by zmienić bieg rzeki Jordanu, nawadniając przez to pustynią Negew. Jak już wspomnieliśmy w innym miejscu, 4 władców i 9 prezydentów państw arabskich postanowiło nie dopuścić do wykonaniu planu Izraela. W tym celu ustanowiono wspólną komendę i powzięto szczegółowe środki natury wojskowej, które weczłyby automatycznie w życie, w chwili, gdyby Izrael rozpoczął prace nad rzeką Jordanem. Jedyne trudności na konferencji Ligi Arabskiej powstały ze strony reprezentanta Syrii, premiera gen. Amin El-Hafez, domagającego się naczelnej komendy dla Syrii, znanej ze swej niechęci do prezydenta Egiptu Nassera i ze swej nienawiści do Izraela. Narady Ligi trwają.

* * *

Kanclerz Niemiec Zachodnich (NRF) — Ludwig Erhard spotkał sie w Londynie z premierem Alec Douglas Home. Tematem rozmów tych dwóch mężów stanu była m. in. sytuacja polityczna i finansowa zachodniej Europy, a przede wszystkim dalsze wysiłki nad rozbrojeniem światowym i szukanie nowych dróg dla uspokojenia stosunków międzynarodowych Tak Anglia jai i Niemcy widzą w Pakcie Atlantyckim fundament dla obronnego systemu Zachodu, w unifikacji Niemiec zachodnich i wschodnich rozwiązanie problemu będącego jabłkiem niezgody między Zachodem i Wschodem, a w wizycie królowej Elżbiety w Niemczech która odbędzie się w połowie roku b. zatarcie ostatnich śladów niechęci wśród obu narodów wywołanej II Wojną.

* * *

W Londynie odbywa się konferencja państw: Anglii, Turcji, Grecji i Cypru, na temat rozwiązania zatargu istniejącego między ludnością pochodzenia greckiego i tureckiego. W konferencji tej biorą udział ministrowie spraw zagranicznych powyższych państw. Angielski minister Kolonii i Wspólnoty - Duncan Sandys — przypomniał delegatom, że Wielka Brytania nie może spełniać na Cyprze misji policyjnej w czasie nieograniczonym. Chodzi o to, by strony zainteresowane zrozumiały wreszcie tę sytuację i doszły do pełnego porozumienia. W przeciwnym razie można się spodziewać na Cyprze wojny domowej, której płomień może objąć inne państwa. Nie należy spodziewać się wielkich rzeczy od tej konferencji ponieważ, jak dotąd, obie strony t. j. mniejszość grecka i turecka stoją twardo przy swych żądaniach: mniejszość grecka domaga się zmiany konstytucji, turecka zaś — pełnej gwaracji bezpieczeństwa i równouprawnienia.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

— **Strajk w Guanabarze.** Jednodniowy strajk w Guanabarze, w którym wzięli udział funkcjonariusze telefonu, światła, Instytutów Społecznych, robotnicy portowi zakończył się wobec ultimatum prezydenta Gourarta grożącego interwencją wojska.

— **Córka Kubitszchka zaręczyła się.** Juscelino Kubitschek wziął udział w zaręczynach swej córki — Maristela z milionerem brazylijskim Waldomiro Barbara, przebywającego obecnie w Rzymie.

— **Brigitte Bardot spędza wakacje w Brazylii.** Słynna francuska aktorka, Brigitte Bardot, spędza kilkumiesięczne wakacje w Brazylii wraz ze swym narzeczonym Bob Zugury, z Argentyny.

— **Rekord w sprzedaży kawy.** Ponad 19,5 miliona worków kawy sprzedała Brazylia w ciągu ub. roku, wartości 746 milionów dolarów.

— **Brazylijska delegacja handlowa w Pradze.** Do Pragi przybyła brazylijska delegacja handlowa, w celu rozszerzenia handlu między Brazylią a Czechosłowacją.

— **Jeszcze o wywłaszczeniu ziemi.** Prezydent Goulart skłania się do tezy gubernatora z Minas, Magalhães Pinto, by po uchwaleniu dekretu o wywłaszczeniu terenów położonych wzdłuż szos federalnych, poszczególne stany wprowadziły ten dekret w życie.

— **Szczepionka Sabina w Paranie.** Rząd Parański postanowił aplikować milion szczepionek Sabina dla dzieci parańskich w ciągu roku bieżącego.

— **Czy Ney pójdzie z Kubitschkiem?** W kołach partii PSD chodzą pogłoski, że istnieje możliwość wciągnięcia kandydatury Ney Bragi w charakterze wice-prezydenta na listę (chapa) obok Kubitschka — kandydata na prezydenta.

— **Jedyny środek na nieporozumienie.** Naczelne dowództwo Armii zamierza utworzyć własne dywizjony lotnicze, by położyć kres swemu nieporozumieniu z lotnictwem, które oddawa odmawia samolotów służących do transportu oddziałów pieszych.

— **Kandydatury popularne w Nordeste.** Zgodnie z relacją senatora Aurelio Viana, kandydatury Kubitschka i Lacerdy na prezydenta państwa są bardzo popularne, z lekką przewagą dla Kubitschka.

— **Nowa katedra w Rio.** Kardynał rioski D. Jaime Câmara rozpoczął kampanię budowy nowej katedry w Rio, otrzymawszy od gubernatora Lacerdy plac na tę budowę.

— **Powrót Brazylian z Moskwy.** 228 Brazylian zamieszkałych w ZSRR i proszących o powrót do kraju otrzymało na to pozwolenie od rządu sowieckiego.

— **Manewry floty.** 15 kontrtorpedowców, jeden krążownik i 1 lotniskowiec wezmą udział w manewrach floty na wybrzeżu stanu Espirito Santo. 6 tysięcy marynarzy i piechoty morskiej przeprowadzi "inwazję" na to wybrzeże.

— **Prezydent NRF z wizytą w Brazylii.** Prezydent Niemiec Zachodnich, Heinrich Luebke przyjedzie do Brazylii z wizytą oficjalną w terminie od 7 do 12 maja.

— **Kto idzie za kandydaturą Lacerdy?** 14 dyrektoriów partii UDN opowiedziało się już za kandydaturą Lacerdy, mianowicie: UDN z S. Paulo, Guanabara, Mato Grosso, Paraná , Sta. Catarina, Pernambuco, Esp. Santo, Rio Gr. do Sul, Alagoas, Pará, Goiás, Amazonas, Sergipe i Bahia.

— **Uniwersytet federalny w S. Bernardo.** Minister Wychowania, Julio Sambaqui, informuje, że z inicjatywy prezydenta Goularta ma powstać w marcu nowy Uniwersytet Federalny w S. Bernardo — koło stolicy paulistańskiej.

— **Ograniczenie dla zysków firm cudzoziemskich.** Prezudent Goulart podpisał dekret ograniczający wysyłkę sum z zysków uzyskanych przez różne firmy zagraniczne działające w Brazylii.

— **Gmach Sprawiedliwości w Brazylii.** Budowa gmachu Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości w stolicy kraju kosztować będzie ponad 500 milionów kruzeirów.

— **5 tys. wypadków na szosach Brazylii.** W ciągu 9 miesięcy ub. roku zanotowano na szosach całego kraju prawie 5 tys. wypadków samochodowych, w których zginęło 578 osób, a 3.559 odniosło rany.

— **Ligi Wieśniacze sieją terror.** Ligi Wieśniacze w stanie Paraíba sieją terror, zajmując siłą wiele fazend i powodując kilka zgonów wśród właścicieli i milicji miejscowej. Największe zajścia zanotowano w okolicach miejscowości "Brejeira".

Migawki ze Świata

— **Wzajemna nieufność.** Sowiety i Chiny skoncentrowały ostatnio swe oddziały na granicy, zwłaszcza w zdłuż prowincji chińskiej Sinkiang.

— **Kurczę-dziwoląg.** W hiszpańskiej prowincji Asturias urodziło się kurczę z 4 nogami i 4 skrzydłami. Kurczę żyło tylko dwa dni.

Glob Ziemski, okrążony przez kosmiczne loty astronautów amerykańskich, będzie symbolem Międzynarodowej Wystawy w Nowym Jorku, której inauguracja odbędzie się 22 kwietnia b. r. (USIS).

— **Togliatti i Tito przeciw Chinom.** Mówi się, że wizyta szefa komunistów włoskich Togliatti w Belgradzie wgłynąć ma na prowadzenie wspólnej polityki antychińskiej.

— **Jacqueline Kennedy dziękuje za kondolencje.** Pani Kennedy ze łzami w oczach podziekowała tym wszystkim, którzy nadesłali kondolecje na jej ręce po zgonie prezydenta Kennedy. P. Jacqueline przemawiała w telewizji USA.

— **Komuniści maczali ręce.** Policja Panamy uwięziła kilku liderów komunistycznych, którzy chcieli wykorzystać dla swoich celów ostatnie zajścia w Kanale Panamskim.

— **Fidel Castro w Moskwie.** Szef Kuby przybył niespodziewanie do Moskwy, składając wizytę Chruszczowowi. Do tej podróży skłoniły prawdopodobnie Castra wypadki w Panamie.

— **Wielkie mrozy w USA.** dochodzą do 23 stopni poniżej zera, oraz gwałtowna śnieżyca spowodowała zgon 140 osób.

— **Obrady nad Malazją.** Sekretarz sprawiedliwości USA, Robert Kennedy, przeprowadził w Tokio rozmowy z prezydentem Indonezji Sukarno na temat nawiązania przyjaznych stosunków między Indonezją i Malazją.

— **Uwięzienie szefa komunistów Wenezueli.** Policja z Caracas dostała w swe ręce głównego szefa komunistów Wenezueli — Pompeyo Marques, oskarżonego o bunt z bronią w ręku przeciw obecnemu rządowi.

— **Liga Arabska przeciwna decyzji Izraela.** Czterech władców i 9 szefów państw arabskich obradowało ostatnio w Kairze, potępiając decyzję Izraela, by zmienić bieg rzeki Jordanu, nawadniając pustynię Negew.

— **Telewizja w Niemczech.** Ilość aparatów telewizyjnych w Niemczech zachodnich wyniosła w ub. roku ponad 8,5 miliona.

— **Groźny przestępca w rękach policji.** Policja sowiecka po długim śledztwie wytropiła wreszcie i aresztowała groźnego przestępcę — Gabriana, oskarżonego o zabójstwo 5 kobiet.

— **Lekarstwo zabronione.** Niemiecka fabryka produktów farmaceutycznych "Bayer" wydała komunikat, przestrzegając niewiasty ciężarne przed zażywaniem lekarstwa "Trodicin", powodujące zaburzenia w organiźmie.

— **Rozbił się bombowiec atomowy USA.** W stanie Maryland rozbił się w tych dniach amerykański bombowiec z dwoma bombami atomowymi na swym pokładzie. Bomby te jednak były "rozbrojone".

— **Siłą zajmują ziemie.** 12 tysięcy rolników peruańskich zajęło siłą 15 tys. hektarów ziemi, na której uprawia się bawełnę. Rząd wysłał tam znaczne siły policyjne.

— **Peron zapewnia, że wróci do Argentyny.** Dyktator Argyntyny Juan Peron, który od 5 lat znajduje się na wygnaniu w Hiszpanii, zapowiedział swój powrót do Argentyny jeszcze w tym roku.

— **Polak-komunista zasądzony we Francji.** Dziennikarz polski Adam Bitoński, oskarżony o szpiegostwo, zasadzony został na 4 lat więzienia. Bitoński przybył do Francji przed II Wojną.

— **Przedstawiciel kościoła wschodniego w Watykanie.** Papież Paweł VI przyjął na specjalnej audiencji reprezentanta patriarchy Athenagorasa z Konstantynopola. Celem tej audiencji jest wyznaczenie terminu na wspólne rozmowy.

— **Nowy system wystrzelania** odbyły się próby z wystrzeleniem rakiety "Polaris" przy pomocy sprężonej pary, zamiast sprężonego powietrza. Próby te udały się.

"Polaris", W Cabo Kennedy

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

Z cyklu: - "GÓRĄ NASI"

Pan Jan Kozak, fiskal w Instytucie IAPI, ukończył na Uniwersytecie Parańskim 3-letni kurs wiedzy ekonomicznej, uzyskając przy egzaminach końcowych zaszczytne pierwsze miejsce i specjalną naprodę. P. Jan Kozak jest duszą orkiestry Polskiej Grupy Folklorystycznej i podporą tenorów Chóru tejże Grupy. Wraz z żoną p. Apolonią (sopran) i córką panną Marią Heleną (kontr-alt) p. Kozak stanowi w zespole "dzielną trójkę".

Panna Waldelis W. Zawadzka otrzymała w dniu 20 grudnia ub. roku dyplom nauczycielki po ukończeniu kursu w Instituto de Educação w Ponta Grossie. — P. Waldelis W. Zawadzka jest córką Klemensa i Kazimiery Zawadzkich.

* * *

Naszym Absolwentom przesyłamy gorące życzenia: "Szczęść Boże"!

Młodzieńcze, wstąp do folkloru!

Po świetnych występach w Teatrze Guaira i w Telewizii komponenci Grupy Folkrorystycznej Polskiej União Juventus, otrzymali zasłużone wakacje. 13-go Lutego powracają do ćwiczeń i prób z silnym postanowieniem, by nadal szerzyć folklor swych przodków, wśród Brazylian, składających się z różnych narodowości.

Powracają do dalszej pracy ze zdwojonym zapałym, aby powiększyć, naszą dzielną grupę i aby nadal była chlubą nas wszystkich. Zaprasza się aby młodzież swą obecnością śpiewem i tańcem, przyczyniła się do uświetnienia co nasze.

Młodzieńcze! Na ciebie czekają tysiączne oklaski! Podziwiać się będą tysięc widzów. Każdy jest zaproszony aby wstąpił do Grupy Folkloru. Wstąp a nie pożałujesz!

W każdy czwartek wieczorem lub w niedziele do południu, w Towarzystwie União Juventus, Al. Carlos de Carvalho, 575.

Zawiadomienie

TOW. TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Zarząd Tow. im. Tadeusza Kościuszki zawiadamia wszystkich członków o mającym się odbyć w lokalu Towarzystwa przy ul. Ébano Pereira 502, dnia 2-go lutego b.r., Walnym Zebraniu. — Pierwsze powołanie o godz. 14-ej. Drugie powołanie o godz. 15-ej.

Prosimy o liczne przybycie członków.

Za Zarząd — **Jerzy Semeniuk** — Sekretarz

LUD

Proprietário: CONGREGAÇAO DA MISSAO
Diretor: PE. DOMINGOS WISNIEWSKI, CM.
Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, C.M.
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇAO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANA

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1964:

W Brazylii i krajach połud. amerykańskich Cr$ 1.500,00
W Argentynie ..... 400 pesos
W Ameryce Środkowej i Północnej ..... 2 dolary
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii ..... 3 dolary

Do poczty lotniczej dopłaca się:

Na Brazylię ..... Cr$ 500,00
Do krajów Południowo-Amerykańskich ..... Cr$ 3.000,00
Do Stanów Zjednoczonych i Kanady ..... 6 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr$ 30,00
Cena egzemplarza w S. Paulo i Pôrto Alegre .. Cr$ 50,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:

★ SAO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.
W Argentynie: — Sñr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.

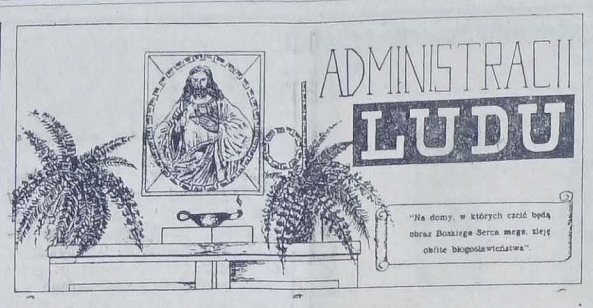

PP.: Józefa M. Kubiak (ALEGRETE), Roman Czerniej (CAFELÂNDIA), Ludwik Urban (WENCESLAU BRAZ), M. Staśkowian (FELIPE SCHMIDT), K. Krzysik (SÃO PAULO), Franciszek Ćwikła (AFONSO PENA), Jan Wójcik (NEW BRITAIN), Ks. Czesław Marciniak (SANTO ANDRÉ), Władysław Franus (PEDREGULHO), Sylwester Sierpiński (VIRMOND), Daniel Chodosewicz (MOGI-MIRIM), Stanisław Zmitrowicz (S. PAULO), Franciszek Malinowski (QUITAUNA), Stanisław Nowakowski (MARIOPOLIS), Józef Pawlik Sobr. (APUCARANA), Władysław Zukowski (SÃO PAULO), Stanisław Pylak (CAMPOS NOVOS), Jan Jaszczerski (REBOUÇAS), Henryka Domiański (PINARÉ), ... (INDAIAL), Seweryn Hartman (S. PAULO), Władysław Bojarski (FOZ DO IGUAÇU), Stanisław Okonowski (GUARAPUAVA) i Władysława Wagner (GUAJUVIRA).

OFIARY

NA FUNDUSZ "LUDU"

P. Jan Krzyżanowski z Tomás Coelho — Cr$ 1.000,00
Pani Matilde Jacewicz z S. Ant. do Palmital Cr$ 1.500,00

NA PLAC POLSKI

Pan Kazimierz Krzysik z São Paulo — Cr$ 1.500,00
Inż. Marian Piekarski z Kurytyby .... — Cr.$ 10.000,00
Lista n.º117 — Ks. Tadeusz Wyżykowski — Tamboara Norte do Paraná: — Wiesław Bartnicki — Cr$ 500,00
Ks. Tadeusz Wyżykowski ..... — Cr$ 500,00

NA SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO W KURYTYBIE

Pewna Osoba z Kurytyby ..... Cr$ 3.000,00

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom serdeczne: Bóg zapłać!

Z WIARĄ W JUTRO

Choć niewiadome są boskie wyroki,
Choć nikt nie zgadnie, co jutro przyniesie —
Wieśniak pod chatę zakłada przyciesie
I mocne stawia na swym gruncie kroki.

Sieje — choć nie wie, czy obrodzi gleba,
Czy groźny żywioł oszczędzi mu zasiew —
On, jak wcielenie Spokoju — na czasie
Swój obowiązek spełnia — twórca chleba.

Bocian, druh wioski, gnieździ się przez lato
Na kalenicy strzechy, choć pamięta
Jako przed rokiem pożoga przeklęta
Zwęgliła jego maleństwa wraz z chatą.

Pszczelarz zakłada miododajne roje,
Choć mu sto uli skutkiem plagi padło,
A młode bierze się do życia stadło,
Choć je czekają troski ,trud i znoje.

Nędzarz ratuje konającą żonę,
Choć mu poprzednia zmarła na suchoty —
On przecie wierzy w głębi swej prostoty,
Że los nie dotknie go tej drugiej zgonem...

Żeglarz w odmęty mórz dalekich płynie,
Choć tysiąc statków stwór wodny pochłonął,
Górnik zaś kopie twardej ziemi łono,
Choć wie, że czyha nań śmierć w tej głębinie...

Dlatego właśnie, że człek wierzyć nie zdoła,
Przybywa ziemi siewców i oraczy —
Bo przyszłość nasza leży nie w rozpaczy,
Lecz w wierze, która do zwycięstwa woła!

Kurytyba, 1963.

Wojciech Breowicz

GREMIO AURIVERDE

ligado à Sociedade Polono Brasileira Tadeusz Kościusko convida a todos os sócios e simpatizantes.

25.1.64 — Cocktail — 20 horas.
25.1.64 — Baile de Aniversário do Grêmio Auriverde — 22 horas.
26.1.64 — Apresentação Artística — 15 horas.
26.1.64 — Soiré — 19 horas.

Presidente: **Jerzy Masłowsky**

ZEGARKI
OKULARY
BIŻUTERIE

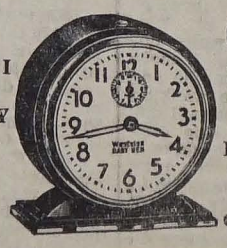

CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

NASZA EMIGRACJA W BRAZYLII

Czytając od dziesiątek lat najrozmaitsze gazety i czasopisma tutejsze o Polonii w Brazylii nigdzie nie napotkałem dokładniejszego opisu o początkach, o jej rozwoju, o życiu familijnym, o rolnictwie, o szkolnictwie, o życiu społecznym, o handlu i przemyśle Pisano coś nie coś o jej życiu religijnym, czy tam jakimś duszpasterzu, który coś większego zrobił w danej parafii. Te sprawy jeżeli czasem o nich pisano, to traktowano je, prawie jak to mówią tylko po łepkach, najczęściej z ujemnej strony, a prawdę mówiąc nie czytałem nigdzie o tej fundamentalnej prawdzie i zasadniczej kwestii w jakich warunkach ta cała nasza emigracja do Brazylii powstała.

Nie podano nigdy dokładnie z jakimi trudnościami musiał się ten nasz emigrant borykać od pierwszego dnia wyjazdu aż do przybycia do Brazylii. Ileż gorzkich chwil przeżywał i trudności napotykał, nim stanął w porcie do wyjazdu za granicę, nie znając żadnego obcego języka? Dziś jeszcze nieraz inteligent traci głowę z tego powodu i trapi się, chociaż ma grosze w kieszeni, których brakowało naszym Jankom i Władkom. A cóż mówić o trudnościach emigranta na okręcie, który był w tym czasie jeszcze bardzo prymitywnie urządzony i trawił całe miesiące w podróży morskiej? Ile kłopotu miał emigrant z rodziną, gdy mu zachorowała żona i dzieci na chorobę morską? Przy tym wszystkim musiał dobrze czuwać, żeby go nie nabrał jakiś oszust w porcie przy zmianie pieniędzy albo żeby nie paść ofiarą różnych handlarzy żywem towarym, którzy zajmowali się stręczeniem białego niewolnika, miasto czarnego, na fazendę za marny grosz. Odniósłszy szczęśliwie to drugie zwycięstwo przeprawia się przez ocean i trudności w porcie, nasz emigrant odsapnał sobie na chwilę do dalszej podróży. Powiedziałem, że zwyciężył drugi raz, bo pierwszą walkę stoczył w kraju, w państwach z których wyruszył za granicę.

Trzeba sobie zdać z tego sprawę, że nasza emigracja była zupełnie odmienna i wyjątkowa od innych emigracji z poszczególnych krajów i także w innych warunkach. Żeby to dobrze zrozumieć trzeba nam się cofnąć prawie o całą setkę lat. Jako naród prowadziliśmy nasze życie w podzielonej Ojczyźnie w Prusach, Austrii i w Rosji. Każdy okupant chciał na gwałt z nas Polaków zrobić swymi obywatelami drugiej klasy, wydzierając ducha narodowego przez szkołę i służbę wojskową.

Tej hańby nie mógł znieść, nie tylko obywatel inteligent, ale także i wieśniak i robotnik. W czasie tej udręki narodowej przy końcu zeszłego wieku gruchnęła wieść w kraju, że Brazylia przyjmuje emigrantów i że daje ziemię na bardzo dogodnych warunkach, bardzo tanio, a nawet darmo. Ta wiadomość dała małorolnym gospodarzom i robotnikom folwarcznym odwagę, żeby pojechać do Brazylii z młodą familią, aby jej zabezpieczyć przyszłość.

Pierwsi, którzy ruszyli w drogę do portu Hamburga byli górnoślązacy spod Opola ze wsi Siołkowice, bo rządy Bismarka, i żandarm pruski dał się już we znaki, wydzierając im język ojczysty przez szkołę niemiecką i wojsko. Licznie ruszyli flisacy żeglujący na Odrze dzięki Wosia Saporskiego, ślązaka, pioniera i ojca naszej emigracji do Brazylii. Za ślązakami, dla tych samych powodów, podążyli Kaszubi z Prus zachodnich z powiatu Starogardu i nieco z Wielkopolski, z różnych gmin. Tuż za nimi wybrała się nowa fala z dawnej Galicji z powiatu Gorlickiego, nie dla względów politycznych, bo mieli swobodę i szkołę polską, ale raczej z chęci poprawienia swej doli i z braku ziemi. Za tą grupą poszło niemal w tym czasie także dużo naszych rodaków, ze środkowej Galicji, spoza Lwowa, pomieszanych razem z Ukraińcami. Prawie równocześnie z falą z zaboru austriackiego, w końcowych latach ostatniego wieku wyruszyli w wielkiej ilości nowi emigranci Królestwa — z zaboru rosyjskiego, mianowicie spod Warszawy, z Lubelszczyzny i z gubernii siedleckiej. Spod Warszawy wyjechali robotnicy fabryczni. Ze wschodu podążyli małorolni, a w większości robotnicy folwarczni z powodu ucisku moskiewskiego, braku własności i chęci polepszenia swego bytu. Cały ten ruch emigracyjny z Polski trwał aż do pierwszej wojny wszechświatowej w 1914. Po skończonej wojnie przyjechało trochę nowych emigrantów, ale większość ich znikła prawie bez śladu po większych miastach w pracy w fabrykach prywatnych i państwowych.

Patrząc bezstronnym okiem na całą naszą emigrację, prawie już stuletnią, z zadowoleniem powiedzieć można że nasz emigrant chlubnie wywiązał się ze swego stanowiska, że dokonał swą odwagą i duchem, swą tężyzną, energią przedsiębiorczością czynu bohaterskiego, nie mającego sobie równego w całej historii wszechświatowej emigracji, bo nie wolno nam zapominać o tym, że osadnik w Brazylii poszedł za morze w kraj nieznany, bez dostatecznych środków i opieki państwowej. Dlatego słusznie należy mu się cześć i uznanie. Takiej emigracji jak nasza nie napotyka się w całej historii świata, bo wszystkich innych narodów emigrant nie szedł sam, o wyłącznie własnych siłach, ale zawsze mu towarzyszyła opieka rządu, prowadzony przez konsulów i nieraz wspierany dobrze groszem, podczas gdy nasz emigrant nieraz wyjeżdżał z terenów okupowanych jak zbieg, z narażeniem swego życia i losu całej swej familii.

Różnica między naszą emigracją a inną narodowością była ogromna, jak dzień wobec ciemnej nocy. I tak n. p. Niemcy dawali swym emigrantom kredyt na założenie handlu lub przemysłu. Jak mi opowiadał naoczny świadek Niemiec: emigrant niemiecki. mając 20 tysięcy milrejsów na założenie firmy kupieckiej ,dostał 80 procent darmowego kredytu. Takiej samej pomocy dostawali Italianie, Holendrzy od swych rządów, i nic dziwnego, że ich firmy rosły jak grzyby po deszczu. A u naszej emigracji cóż widzimy? Czy przyszła emigrantowi jaka pomoc od trzech okupantów na rozwój kolonii? Gdzież tam! W ostatnich czasach, dla zamydlenia oczu dała np. Austria przez swych konsulów Polaków małą pomoc dla szkolnictwa w formie książek i więcej nic.

Reasumując to wszystko co tu w krótkości skreśliłem, możemy sobie z pełną dumą narodową powiedzieć o naszej emigracji, że wobec wszystkich innych etnii, stoi na poczesnym miejscu, i może z nimi już rywalizować. Bo nasz emigrant acz częstokroć analfabeta stanął o własnych siłach i pomimo sieroctwa idzie na równi z innymi na wszystkich polach: kultury, rolnictwa, gospodarstwa, wiedzy, muzyki i sztuki — do swego celu.

L. B.

Poszukiwanie

Maria Zubrycka czy Zubrzycka poszukuje swoich krewnych, którzy dawniej zamieszkiwali w Prudentópolis, później w Candoi. Jakiekolwiek informacje prosi kierować na dres: Maria Zubrscka — Av. Copacabana, 905, RIO DE JANEIRO — Telefon 36-5644 — Guanabara.

Poszukiwania

Maria CZAJKOWSKA — poszukuje męża Władysława CZAJKOWSKEGO, ur. ok. 1895 r. w. Majdanie Kraśnieńskim pow, Puławy.

Jan MATEJCIO — poszukuje ojca Aleksandra MATEJCIO, ur. 1-7-1897 w miejscowości Holoweczko - Horyszne, w Polsce.

Wszelkie informacje o poszukiwanych uprzejmie prosimy kierować do Konsulatu Generalnego PRL w Kurytybie, Caixa Postal, 2366, fone: 4-24-72.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Jak powstawał globus ziemski

Zepewne ciekawi jesteście, od kiedy to ludzie sporządzają globusy i jak też powstaje ta piękna kula, całkiem podobna do ziemi, z błękitnymi plamami mórz i żółto-zielonymi obszarami lądów.

Pierwszy globus stworzył w roku 1492 norymberczyk Martin Behaim. Globus ten mierzył w średnicy pół metra pięknie był wykończony, a na jego wypukłej powierzchni oglądać można było wiele ciekawych obrazów. Namalowany na południe od Afryki wieloryb oznaczał, że w tych właśnie okolicach morze obfituje w te olbrzymie ssaki wodne. Herby poszczególnych pańtw wskazywały obszary, znajdujące się pod ich panowaniem. Rysunki okrętów pozwalały się domyśleć, że tam właśnie prowadziły szlaki morskie od dalekich krain. Jedną jednak wadą grzeszył ten pierwszy globus: był wykonany wtedy, kiedy jeszcze cała ziemia nie była znana i dlatego nie odpowiadał rzeczywistości. Ktoby chciał się kierować według wskazówek tego globusu, ten by nawet do Ameryki nie mógł pojechać, bo na nim w ogóle tego dużego kontynentu nie ma.

Wprawdzie i dziś istnieją jeszcze na ziemi okolice, do których nie dotarła stopa białego człowieka, ale jednak znany już dokładnie rozmieszczenie na kuli ziemskiej wszystkich lądów. Nie ma mowy o tym, aby mogła istnieć jakaś większa wyspa, niezapisana na mapach poszczególnych okolic naszego globu... I dlatego oczywiście, dzisiejsze globusy jak najdokładniej odzwierciedlają wygląd i kształt ziemi.

Gdy spojrzycie na lśniącą powierzchnię głobusowych mórz i lądów zastanówcie się nad tym, ilu dzielnych uczonych wyprawić się musiało w głąb nieznanych krain, ilu nieznanych bohaterów postradało życie w tym celu, abyśmy dobrze poznali wszystkie zakątki kuli ziemskiej i mogli narysować każdy jej szczegół na pięknych głobusach. I również o tym zapamiętajcie, że sztuki stwarzania takich małych obrazów ziemi nauczyli się ludzie w ciągu długich stuleci i że początki tej sztuki sięgają czasów, kiedy nasi praojcowie, tak jak owi Indianie niezdarnie rysowali mapy na korze drzew lub skórze zwierzęcej.

Słońce - żółwi kompas

Już dawno stwierdzono, że żółwie z wielką precyzją i bezbłędnie wyszukują sobie odpowiednie miejsca na mieszkanie, że zawsze znajdują sobie miejsca, gdzie jest najwięcej pożywienia. Okazało się, że żółwim kompasem jest słońce. Po przeniesieniu żółwia o kilka kilometrów od jego stałego miejsca zamieszkania, trafił on z powrotem tylko przy słonecznej pogodzie. Gdy niebo było zachmurzone, przerywał wędrówkę i podejmował ją dopiero wtedy, gdy słońce ukazało się na niebie.

Papierosy z sałaty

Fabryka na Florydzie rozpoczęła produkcję papierosów z filtrem z liścia sałaty. Dyrektor fabryki oświadczył reporterom, że chociaż papierosy nie zawierają nikotyny, nie są całkowicie bezpieczne. Każdy bowiem dym wprowadzany do płuc jest niebezpieczny dla organizmu.

Paczka 20 papierosów z sałaty kosztuje 2 razy tyle ile paczka papierosów z tytoniu.

* * *

Koszty utrzymania wzrosły w 65 państwach

Organizacja Narodów Zjednoczonych dla spraw rolnictwa i wyżywienia (F.A.O.), opublikowała swe zestawienie z sytuacji żywnościowej oraz w rolnictwie za okres 1962|63.

Jeśli chodzi o rolnictwo, produkcja zbóż z kampanii 1962|63 wzrosła od 2 do 3% w porównaniu z kampanią 1961|62.

Wzrosła szczególnie produkcja pszenicy (11%) oraz jęczmienia (15%).

* * *

Słoń kinoman

W parku narodowym imienia królowej Elżbiety w Ugandzie — odbywają się w nocy pokazy filmowe na otwartym powietrzu. Kiedy wyświetlano film, dokumentarny o faunie afrykańskiej — widzowie, którzy oglądali na kranie stada słoni w dżungli — po zapaleniu świateł ujrzeli nagle ze zdumieniem słonia, który wpatrywał się jeszcze w ekran, stojąc spokojnie za ostatnimi rzędami widowni. Scena ta powtórzyła się znów za kilka dni, kiedy ponownie wyświetlano ten sam film. Słoń zjawiał się jeszcze parokrotnie w kinie obserwował obraz od początku projekcji, po czym powracał do puszczy.

"Dom" na dnie morskim

Siedmiu Francuzów spędziło 29 dni na dnie Morza Śródziemnego. Pracowali, jedli i spali w aluminiowym hermetycznym domu, zakotwiczonym na głębokości 12 metrów. Z powierzchni pompowano mieszaninę tlenu i helu. Eksperyment miał udowodnić, że człowiek może żyć pod wodą. Kierownik ekspedycji, znany badacz głębin, Jacques-Yves Cousteau oświadczył, że obecnie jest pewne, iż człowiek może mieszkać pod wodą przez długi czas bez szwanku dla zdrowia.

Stare manuskrypty i... witaminy

Zastrzyki witamin wstrzymały rozkład papieru spowodowany utratą białek i cukrów przez włókna organiczne. Ten sposób konserwowania starych, cennych rękopisów wynaleziony został przez biochemika, dominikanina Mario Pinzutti, który w swym klasztorze w Rzymie leczy w ten sposób niszczejące manuskrypty.

Zaprenumeruj "PRZEGLĄD POLSKI"

jedyne pismo polskie ilustrowane na emigracji

W "Przeglądzie Polskim" znajdziesz ciekawe opowiadania, artykuły popularno-naukowe, felietony, artykuły historyczne, wiadomości z Brazylii, Polski i całego świata.

TYLKO Cr$ 500,00 rocznie za 12 numerów w stanach Paraná, Rio Grande do Sul i Santa Catarina, w pozostałych stanach Cr$ 800,00 z przesyłką pocztową.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem:

"Przegląd Polski", Caixa Postal, 4530 — SÃO PAULO

DZIAŁ POETYCKI:

ŚWIAT BEZ GRANIC

Na połoninach szałasy obłoków wiatr - pastuch
[porozganiał.
Drwal — stałem.
Pode mną jary strumieni, — dumanie czarnej kory.
ziemio ze mchu zielona, światy goreją jak wianki,
mienią się w pianie kamienie.
Ziemio gorzkiego plonu i ziemio natchnień, —
wiatrem pachnie.

Za dnia kolorowe pędziło wesele,
Czeremosz dzwonił i białe konie.
Niosły konie i dzwony
echo pańskich połonin.

Noc ugaszona jak pożar dymi żywicą —
jodły się modlą, a od Żabiego — cisza.
Hen w Kutach-pusto.
Nie ma granic.

II

NA OCEANIE

Przycumowane srebrnymi do nieba linami
gwiazdy północ napięły.
Płyniemy nawietrzną w pełnię Wysp Zielonych.
— Okręt pojmuje głębię
Ciągłym głuchym lękiem.
Potem
słońce jakby młotym złotym
w stal bije oceanu,
aż się horyzont otwiera i rano.

Dla nas dzień jak powieki mgłą zaszedł i deszczem.
Od brzegu, skąd nas dzielą chłód tylko i rafy,
tętni głębiej niż nocą-dreszcz.
Dla nas dni się zakołysały na wietrze,
jak doktnięte sztormem parowce —

wiążemy — ziemię — smugą — oliwy —
i — piersi — chłostą.

STEFAN BORSUKIEWICZ

Objaśnienia

Powyższe dwa wiersze pochodzą ze zbioru poezji Stefana Andrzeja Borsukiewicza "Kontrasty", wydanego w Londynie w 1941. Autor (1918-1942) był oficerem Polskiej Brygady Spadochronowej, gdzie poniósł śmierć na skutek nieotworzenia się spadochronu.

Borsukiewicz pisał wiersze w sposób nowoczesny, awangardowy. Wstrzemięźliwy, opanowany jego styl zapowiadał poetę dużej miary. Nieubłagana śmierć skosiła młode życie i duży talent.

Były święta, Przeszły święta...

Omnibus z Araukarii do Kurytyby mknie z niezwykłą punktualnością. Przystaje co chwila, wyrzuca i zbiera biesiadników poświętnych; przejezdnych, podchmielonych, ale z promieniującą trzeźwością (tak to przyzwoicie, nie potrzeba udzielać nagany i prostować drogę przed nimi).

Niektórym tylko chrzan się z lekka odbił z pieczonym prosięciem. Zbiorowisko jak nigdy było wesołe, podgadywało głośno. Znamię świąt zrobiło swoje: dobre jedzenie, nowy przyodziewek, przeplatane ploteczki z całej okolicy.

W coraz większej ciżbie omnibusu, więcej pasażerów stało niż siedziało. Stojący pomagali sobie utrzymać równowagę... bo to zawrotna jazda... potrącali się; nikt się nie obrażał... aby tylko dojechać.

Z ciżby dolatywały oderwane tematy o różnych zajściach.

X X X

Mówiłem mu, nie skakaj! A bo to pomoże. No i jak żaba plusnął w Ingwas.

— No i wylazł potem?

— Wyloz z wody raz i drugi, prał rękami, wszyscy mówili, że zdziwia, a on się topił.

— No i co?

— Za dwie godziny przyjechali z miasta strażacy, ale już było za późno...

X X X

Jakaś starsza podfarbowana damula wtoczyła się na przystanku. Trzymała fason i jedwabną chustkę na głowie. Na schodach zaświeciła opalona od słońca noga, "podrapana" ostręgami ze złotym bucikiem na stopie. Święty Chrzcicielu! co za wyskokowe czasy! (Po co złoto na opalonych gnatach. Zniszczyć własne chodaki, aby nabyć jakąś farbowaną tandetę?) Takie są wybryki pod koniec XX wieku...

X X X

Wchodzili i skośnooczni Japończycy; małomówni i nikogo nie widzący; obchodzą ich tylko własne sprawy; zachłanność pieniądza, bo ujarzmiony tubylec rzetelnie na niego pracuje, a jego dzieci siedzą w najwyższych ławach szkolnych.

Rasa żółta wypiera nas ze szkół z niesłychaną łatwością.

U naszych brak ambicji... Naganiać batem nie wolno... słowem nie uprosisz... i co z takimi zrobić?

X X X

W kącie siedział uszczęśliwiony kaboklo. Siedział sztywny jak klocek, bo po raz pierwszy włożył na siebie krochmalony kołnierzyk białej koszuli. Jechał ze skargą do Sekretarza Pracy. Z rozmowy słychać było, że zachłysnął się trzynasto-miesięczną pensją do tego stopnia, że stawił się do pracy nieprzytomny. Został zwolniony. Obliczał sobie, jakie odszkodowanie pan Sekretarz każe wyłożyć w czerwonych pięćtysiączkach.

X X X

— Odwiozę synową z dziećmi i zaraz wracam, bo miasto to nie dla mnie.

X X X

Naraz wypadła Schirlenie "chupeta". Przy szukaniu ktoś już nadepnął.

— Jest!... otarła gumowy cycuszek po brzuszku niemowlęcia i siłą wtłoczyła mu rój bakcyli do różowej buzi.

Pochyliła się nad niemowlęciem. — Masz, tylko nie wypuszczaj więcej, ty aniołku mój złoty!... i ucałowała dziecię z macierzyńską miłością.

Obok niej siedział pan doktor. Ten westchnął: — Deus é grande!... — i chirurgicznym palcem strzepnął popiół z papierosa.

Młoda matka uradowana, bo potępienie lekarza zrozumiała na odwót, że jej czynność ze "chupetą" i pocałunek pan doktor uznał nie za macierzyński, ale za boski i czuła się jak wniebowzięta.

X X X

Widać dobrze sytuowani gospodarze siedzieli na pierwszych fotelach i ćmili na wyścigi pajowce i bezmyślnie wytrzeszczali ślepia na ładnie wypisane zdanie: "É proibido fumar!" Prowadzili dyskusje jakby nigdy nic.

— Tak weszło 5 milionów za produkta i wyszło 4. Z jednym milionem nie da zacząć drugiego roku. Nawozy, nasiona, chemikalia, dochodzą do zawrotnych cen.

— Tak, człowiek — aby żył — obraca milionami i ciągle w długu siedzi.

X X X

— Wczoraj raniutko zabrali go do szpitala. Skurczów dostał. Lekarze wypompowali mu żołądek. Zatrucia dostał z kiełbaski marynowanej, z tych co w latkach — wiecie, te malutkie.

— W gębie i jeszcze nie twoje, a tu taka drożyzna.

— Trzeba się pilnować z jedzeniem...

X X X

Jakieś rozdąsane małżeństwo udawało burżyjów: ona ze skręconymi na świder włosami, oblana wodą kolońską. On z pierścieniem docenta, na małym spałonym od wapna palcu, tulił się do jej ramienia, a ona odwracała głowę na lewe swe ramię i zaperzonym wzrokiem patrzała na zakurzone przybrzeżne trawy.

X X X

Obok omnibusu śmigały limuzyny, jangady, jeepy, czasami błysnęły na szlifach gwiazdy oficerskie. Byli to wojskowi zdążający na swoje stanowiska; to jakaś karoska w kulawego konia zaprzągnięta wlokła się z kapustą do miasta; to chłopska furmanka naładowana zbożem snuła się przyczajona do brzegów;... to jacyś fircyki powracali z biby ii wjeżdżali klinem między omnibus i kaminion, ciesząc się lekkomyślnie: "Este tirei de fino"!... Są to synkowie na których nie wolno palca podnieść, bo takim głuptaskom wszystko wolno: napadać, zabijać i jeździć w poprzek drogi.

X X X

Ktoś się skarży: Nie mogę stać. Moje kulasy już wytrzymały mnie 75 świąt; możeby ktoś zeszedł, to bym se usiadł.

O "cobrador"! nie zejdzie ktoś w połowie drogi?

— Nie wiem.

Jak to nie wiesz? Sprzedajesz bilety i wiesz, kto skąd i dokąd.

"Cobrador" widać był źle wychowany, bo tylko burknął coś i przeciskał się dalej.

Jakaś kobiecina pociągnęła za dzwonek. Omnibus stanął. Wysiadła.

— Jest miejsce. Zanim właściciel napuchniętych nóg zdążył się wykręcić, jakiś młodzik przesunął się mu po kolanach i ostentacyjnie rozsiadł się na wolnym miejscu. Starzec zwrócił się do niego bardzo uprzejmie:

— Może byś mi odstąpił miejsce?...

Młokos zabłysnął nowoczesnym brakiem wychowania i usprawiedliwił się: Prawo po mojej stronie; usiadłem pierwszy.

X X X

Na podmiejskim przystanku jakaś odświetnie ubrana panna z utlenioną fryzurą, z kolorowymi mgławicami farb koło oczu. (Boże, ratuj!... Jeszcze przez te głupie farby piękne oczy straci!)

Malowana pani wyciągnęła rękę do góry, ujęła niklowaną rurę i stojąc kiwała się na wysokim obcasie.

Jakiś studencik wnet ją dostrzegł. Wstał naprężony jak struna. Skinął na lśniące malowidło. Drugi zwolennik prawa pierwszeństwa wsunął się na siedzenie.

— Przepraszam, czynię to nie dla ciebie, ale dla tej pani.

X X X

Bracia Zatrwożeni spędzili te piękne dni u swoich ziomków. Widzieli ich radosne chwile i bicz, który ich chłosta na każdym kroku. Nie są zorganizowani. Pracują na własną rękę i wegetują sami. Los popycha nimi jak chce.

ZATRWOŻENI bardzo Boga proszą, aby na naszą emigrację i ich potomków, Pan Bóg łaskawie wejrzał, by ta brać więcej trzymała się gromady i podczas wyborów, wybrała chociaż po jednym przedstawicielu do Rządu Stanowego i Federalnego.

Nie ma dziś kto bronić drobnego rolnika i nikt nie uznaje jego pracy.

Zanosi się na **reformę rolną i nowe salario.** Prawo nie bierze drobnego rolnika pod uwagę; wtłacza go jak opiłki pomiędzy tryby machiny państwowej.

Nikt nie wie, do jakiej klasy zaliczyć małego rolnika (mały 50 alkrów ziemi). Zdaje się, że prawo, jako ślepa litera, rzuci go gdzieś na chybił trafił ze szkodą dla niego i dla państwa. Nie wiadomo czy zaliczy drobnego nędzarza w poczet obszarników i będzie płacił podatki na równi z wielkimi, czy zaliczy go na ślepo jako zwykłego matoła-robociarza, bez własnej inicjatywy. Rząd nie odróżnia małego rolnika od robotnika pracującego na dniówkę.

Dlaczego?...

— Bo przy spisywaniu praw nie ma waszych przedstawicieli, boście ich nie wybrali. Natomiast wybraliście dziesiątki cudzych, którzy kryci prawem — układają swoje interesa...

Ty chłopie-rolniku będziesz płacił salario móvel pomocnikowi w polu takie jakie prawo nakaże, a za twoją pracę i produkt ceny są tak zmienne, że bólu głowy dostajesz.

Niemasz kategorii rolnika. Przez nieposłuch wyrobiłeś sobie stanowisko piątego koła u wozu.

Bracia Zatrwożeni.

ŻYCIE RELIGIJNE:

Niedziela Starozapustna

Ewangelia święta zapisana u św. Mateusza w rozdz. 20

O nego czasu: Mówił Jezus uczniom swoich to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami po groszu za dzień, postał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugich stojących na rynku próżnujących. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwym, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny i tak samo uczynił. A około jedenastej wyszedł, i znalazł innych stojących i rzekł im: **Co tu stoicie cały dzień próżnujący?** Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnicy rządcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę począwszy od ostatniego aż do pierwszych. Gdy tedy przystąpili, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy pierwsi, mniemali, że więcej otrzymają, ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę robili: a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy! Czyżeś się ze mną o grosz nie umówił? Weź co twoje jest, a idź: chcę też temu ostatniemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? czy oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ostatni będą piewszymi, a pierwsi ostatnimi. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

—— † ——

"Nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu"

Piękny przykład wiary daje nam setnik. Wiara jego jest tak wielka, że wprawia w podziw samego Chrystusa. "Nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu".

Gdy przewracamy kartki Pisma św. znajdujemy wiele pięknych słów o wierze. Chrystus stawia ją zawsze na pierwszym miejscu. Prawie przed każdym cudem jakiego ma dokonać , żąda potwierdzenia wiary. Wierzysz w to?" — pyta Marię przed wskrzeszeniem Łazarza. "Wierzycie, że mogę wam to uczynić?" pyta ślepych z Jerycha. "Niewiasto, wielka jest wiara twoja, niech ci się stanie jako chcesz" — mówi do niewiasty chananejskiej. A jakoś uwierzył, niech ci się stanie" — mówi do setnika.

Najczęstszymi słowami Chrystusa, po dokonaniu cudu, są następujące "Wiara twoja Cię uzdrowiła". Gdy zaś Chrystus widzi brak wiary, robi wyrzuty". Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? - karci Apostołów w czasie burzy na morzu. "Czemu zwątpiłeś, małej wiary?" — odzywa się do tonącego Piotra na Jeziorze Genezaret.

To tylko nieliczne wyjątki z Pisma św. Podkreślają one cudowną moc wiary.

Przepiękne i pełne nadziei są słowa Chrystusa wypowiedziane do Apostołów, a przez nich i do nas: "Zaprawdę powiadam wam, gdybyście mieli wiarę, a nie powątpiewali i powiedzilibyście tej górze: Wznieś się i rzuć w morze — stanie się tak. A o cokolwiek prosić będziecie w modlitwie z wiarą — otrzymacie".

Kościół jest wiernym spadkobiercą słów Chrystusa, tak samo odnośnie wiary. Dlatego tak jak Chrystus, każe często robić wyznanie wiary: przy chrzcie, przy udzielaniu Święceń kapłańskich, we Mszy św. — tak często odmawiane "Credo".

W Szczecinie, na ulicy Jagiellońskiej, w Polsce, rok temu odwiedziłem sparaliżowaną, osiemnastoletnią dziewczynę. Dla niej już nie ma nadziei wyzdrowienia. Powoli umiera. A jednak jest zwsze uśmiechnięta, zawsze zadowolona. Nie trzeba tłumaczyć, że wielka jest jej wiara.

Bez wiary życie człowieka jest bez sensu. I to nie tylko wtedy, gdy ono gaśnie na łożu boleści. Ktoś powiedział, że najsmutniejsze są oczy człowieka, który stracił wiarę. Dzisiaj świat choruje na brak wiary. Dlatego tyle nienawiści między ludźmi, dlatego te wojny te zabójstwa, to ogólne zniechęcenie. Żyjemy na świecie, między ludźmi, którzy chorują na brak wiary. Nie dajmy się zarazić tą straszną chorobą. Powtarajmy często słowa naszego wielkiego wieszcza Juliusza Słowackiego: "Niech noc idzie z czarnymi sztandary,

Ona nie wydrze z mego ducha wiary."

I jeszcze jedno. Gdyby dzisiaj Chrystus stanął przed Tobą, czy byłby zadowolony z Twojej wiary?.

Ks. Stefan

Sytuacja Kościoła w Polsce w roku 1963 – Nadzieje i Rozczarowania

Nowy York (IC). 6 stycznia 1963. — Rok temu mogło się wydawać, że nowa i lepsza era zacznie sie w stosunkach między Kościołem i rzadem w Polsce. Jerzy Zawieyski, poseł katolicki i członek Rady Państwa, pisał rok temu w sprawozdaniu z audiencji u Papieża Jana, że "postępująca demokratyzacja w obozie socjalistycznym zmienić może stosunek Kościoła, zwłaszcza teraz w okresie pontyfikatu Jana XXIII i reformistycznych tendencji soboru... Te zmiany nie wykluczają, że w przyszłości zbliżenie (między Kościołem i państwami komunistycznymi). jest możliwe, co mogłoby wyrazić się nawet nawiązaniem stosunków dyplomatycznych". Bliski współpracownik Gomułki, wicemarszałek Sejmu, Zenon Kliszko, powiedział publicznie w Rzymie, że są obecnie znaki wskazujące na to, iż nawet zawarcie konkordatu między rzadem polskim a Watykanem nie jest nieprawdopobne.

Oświadczenia co do gotowości porozumienia z Kościołem złożyli również czeski minister Jan Plojhar i premier węgierski Janos Kadar, a nawet zięć Chruszczowa Aleksiej Adżubej w czasie swej słynnej wizyty rzymskiej w marcu ub. roku. Nic dziwnego, że dość powszechnie przypuszczano, iż zanosi się na jakiś przełom w stosunkach między Kościołem a państwami bloku komunistycznego.

Biskupi polscy w swym orędziu do duchowieństwa stwierdzają, że "społeczeństwo katoliskie w Polsce z ulgą odetchnęło, gdy obowiązujący u marksistów skostniały schemat oceny wartości reprezentowanych przez Kościół: wszystko czarne, zacofane, obłudne, wrogie polskiej racji stanu". Okazyjne wyrazy kurtuazji i uznania dla osoby zmarłego Papieża a nawet aprobaty dla głównych jego idei ze strony prasy i czynników rządowych, były dla katolików przejemnym zaskoczeniem. "Obudziły one nadzieję i optymizm, że w stosunku rządzących ateistów do rzesz rządzonych ludzi wierzących w Polsce pękają wreszcie łańcuchy bezdusznych schematów i uprzedzeń. Zdawało się, że... dzieci jednej ojczyzny... potrafią się porozumieć, uszanować wolność sumienia, cudze poglądy i potrzeby ducrowe i zjednoczyć się... w pochodzie ku wielkim wspólnym ideałom: wolności, sprawiedliwości, pokoju i dobrobytu. Optymizm opanował wszystkich".

APARAT UCISKU NIEZMIENIONY — "Nadzieje te okazały się bezpodstawne", stwierdza jednak dalej orędzie Episkopatu, "więzy krępujące naszą wolność nie tylko nie ulegają rozluźnieniu, lecz w pewnych wypadkach zdają się zacieśniać... Aparat ucisku i jego postawy 'prawne' nie uległy zmianie. Nadal Kościołem w Polsce, z polecenia władz partyjnych, rządzą funkcjonariusze Urzędu do Spraw Wyznań... i tajna milicja. Rządzą bezwzględnie i bez apelacji".

Rzeczywiście podstawy do optymizmu były raczej słabe. Zawieyski swe nadzieje na porozumienie opierał między innymi na "postępującej demokratyzacji w obozie socjalistycznym", tymczasem, jak wiadomo, w Polsce nie tylko nie widać postępu demokratyzacji, lecz wprost przeciwnie, następuje stałe ograniczanie osiągniętych w 1956 r. reform demokratycznych. Zenon Kliszko w tym samym przemówieniu, w którym mówił o możliwości konkordatu, zaatakował biskupów polskich, jako ludzi obcych i wrogów Polski Ludowej i dał do zrozumienia, że ewentualne porozumienie wymagałoby zmiany stanowiska Episkopatu i ustępstw ze strony Kościoła, podczas gdy w polityce kościelnej rządu żadne zmiany nie są potrzebne ani przewidywane. I rzeczywiście, żadne nie nastąpiły.

Nie jest jasne jakich ustępstw czynniki rządowe oczekują od Episkopatu. W każdym razie, w swym orędziu do duchowieństwa, biskupi piszą: "dalej ustąpić nie możemy, to 'ustępowanie' byłoby zdradą prawdy, sprawiedliwości, Chrystusa i naszej kapłańskiej misji w Polsce... Ponieważ narzuca się nam niesprawiedliwie prawa i zarządzenia, często brutalne i nieludzkie, jesteśmy zmuszeni podejmować codzienne na nowo tę walkę o zachowanie religijności i bytu Kościoła Chrystowego, o własne bytowanie duchowe i materialne, o prawdę, i o prawo ludzkie i boskie powierzonych nam przez Boga dusz ludzkich".

Tak więc po pojednawczych oświadczeniach o charakterze raczej propagandowym, sprawa konkordatu, porozumienia czy "modus vivendi" między rządem Polski Ludowej a Stolicą Apostolską i Kościołem w Polsce wydaje się zupełnie nieaktualna.

W STRESZCZENIU...

★ **Od r. 1959, obok pielgrzymki chorych do Lourdes** zainicjowano diecezjalne pielgrzymki zbiorowe, obejmujące starców z poszczególnych diecezji. W ub. roku ku odbyła się pielgrzymka międzydiecezjalna, obejmująca 1500 starców (w tym 350 chorych) z diecezji Paryża, Wersalu, Reims i Beauvais.

★ **Na odbytej niedawno w Rochester sesji Światowej Rady Kościołów,** zwanej popularnie "Komitetem Stu", byli obecni dwaj obserwatorzy katoliccy: ks. Weigel i ks. Sheerin delegowani przez Przewodniczącego Sekretariatu Jedności Chrześcijan, kardynała Bea. Należy podkreślić, że jeden z referatów poświęcony problemowi stosunku do katolików.

★ **Prezydent USA, Lyndon Johnson,** udzielił najwyższego odznaczenia amerykańskiego pośmiertnego "Medal Wolności" zmarłemu papieżowi Janowi XXIII, oraz zamordowanemu prezydentowi — Kennedy.

★ **Rzecznik prawosławnego biskupstwa w Patras** (trzecie co do wielkości miasto Grecji) wypowiedział się w sprawie zwrotu relikwii św. Andrzeja Apostoła, znajdujących się w Rzymie. Św. Andrzej poniósł śmierć męczeńską przed 1900 laty w Patras i czczony jest szczególnie jako patron tego miasta. Również ateńskie czasopismo "Anaplasis" popiera ten postulat, podkreślając ekumeniczne znaczenie, jakie tego rodzaju jest Stolicy Apostolskiej "miałby dla wzrostu miłości pomiędzy katolikami i prawosławnymi".

★ **Pod tytułem "Przyjaźń"** ukazał się w Madrycie pierwszy zeszyt miesięcznika katolicko-żydowskiego. W tym zeszycie zamieścili swoje artykuły: arcybiskup Saragossy msg. Morcillo Gonzalez i inni przedstawiciele świata katolickiego Hiszpanii.

★ **600 niewidomych z południowej Francji** pod wodzą swego kapelana ks. François oraz grupa niewidomych przybyłych z Belgii byli obecni w katedrze w Arras, gdy biskup udzielał święceń kapłańskich niewidomemu diakonowi Bernardowi Delaby. Otrzymał on specjalną dyspensę papieską (od przeszkody w otrzymaniu święceń, jaką stanowi brak wzroku) — pierwszą tego rodzaju we Francji, a drugą na świecie.

★ **W "Dniu Rodziny" ustanowionym w Brazylii dekretem prezydenta państwa,** — wszyscy katolicy mieli okazję wysłuchać orędzia Papieża Pawła VI do narodu brazylijskiego, oraz recytacji różańca odmawianego przez b. prezydenta Gaspar Dutra, przewodniczącego parlamentu — Ranieri Mazzilli, słynnego piłkarza — Pelé, znanych śpiewaków jak: Bing Crosby, Sarita Montiel i pieśni "Chóru Ébano".

WIEŚCI Z POLSKI:

PLO W LICZBACH

(KAI) — Gdańsk — Wartość statków Polskich Linii Oceanicznych według cen międzynarodowych wynosi ponad 126 mln dolarów am. przy czym w cenach krajowych równa się ponad 362 mln. dolarów. W 1963 r. statki tego armatora przewiozły 2.774 tys. ton towarów, z czego 60 proc. stanowią ładunki drobnicowe. Wartość tych towarów przewożonych przez flotyllę PLO sięga — 362.285 600 dolarów am. Łączna moc silników napędowych statków polskiego armatora wynosi 353 tys. KM, tj. równa się sile 6.420 samochodów marki "Warszawa". Śruby statków w .. 1963 r. wykonały ok 2.160 mln. obrotów, a frachtowce przebyły w sumie 7.900 tys. km., tj. pokonały trasę równą 20 odległościom Ziemi od Księżyca. Gdyby statki PLO ustawić jeden za drugim zajęłyby one tor długości ok. 8 km. Na statki PLO można jednorazowo załadować tyle towaru ile mieści się w ok. 300 tys. wagonów kolejowych. Armator obsługuje obecnie 13 stałych linii, a jednostki jego zachodzą do portów wszystkich kontynentów.

* * *

31 milionów Polaków w 1964 r.

(KAI) - Warszawa - Polska liczy obecnie 30.900 tysięcy obywateli. Sądząc z dotychczasowego tempa przyrostu naturalnego należy przypuszczać, nż pod koniec piewszego kwartału .. 1964 r. urodzi się 31-miliony Polak. Przed trzema laty Polska liczyła 29,7 miliona obywateli. Mimo zmniejszonego tempa przyrostu naturalnego w ostatnich latach przybywa co roku około 400 tysięcy młodych Polaków. W 1955 r. na tysiąc ludności wskaźnik przyrostu naturalnego wynosił 19,5. W 1960 r. na każdy tysiąc Polaków przyrost naturalny wynosił 15 osób. W 1962 r. wskaźnik ten spadł do 11,7. Ostatnie lata przynoszą pewne zmiany w strukturze ludności według płci i wieku. Nadal utrzymuje się przewaga kobiet. W miastach na 100 mężczyzn przypada 108 kobiet, a na wsi 105 kobiet. Kobiety jak wynika ze statystyk żyją dłużej i choć zazwyczaj chłopców rodzi się więcej, później proporcje te kształtują się inaczej. Tak na przykład wśród ludności w wieku do lat 24 wciąż występuje przewaga mężczyzn. Demografowie rejestrują też pewien spadek nowo zawieranych małżeństw. W 1966 r. zawarto w Polsce 260 tysięcy małżeństw. W 1962 roku 228,7 tysiąca. Jeśli w 1956 r. na tysiąc mieszkańców przypadało 9,5 małżeństw — to obecnie 7,5. Dane statystyczne rejestrują również stale postępujący proces urbanizacji Polski. Coraz więcej jest "mieszczuchów" przy względnym spadku liczby mieszkańców wsi. Ostatni Spis Powszechny rejestrował w Polsce .. 48,1 procent ludności w miastach i osiedlach. Według szacunku dokonanego w 1962 r. odsetek ten zwiększył się już do 48,8 proc. Tak więc zbliża się moment, kiedy połowa ludności kraju żyć będzie w mieście, a połowa na wsi. Natomiast już obecnie ludność utrzymująca się z zawodów pozarolniczych stanowi większość (ok. 62 proc. Stale zwiększa się też liczba osób. które zdobyły wykształcenie średnie i wyższe.

W KILKU ZDANIACH...

(KAI) — Oblicza się, że obecnie na terenie całej Polski znajduje się około 500 tysięcy sztuk zajęcy i kuropatw, około 200 tysięcy bażantów, ponad 80 tysięcy dzików, około 70 tysięcy saren i jeleni, kilka tysięcy kozłów, danieli i muflonów, głównie w rejonach podgórskich, oraz wiele tysięcy drobnej zwierzyny jak lisy, piżmowcze, borsuki, it.

— *600 Lecie Stopnicy* — Kielce Stopnica na Kielecczyźnie obchodziła ostatnio jubileusz 600-lecia nadania praw miejskich. Z tel okazji w budynku szkoły odsłonięta została tablica pamiątkowa ku czci Jana ze Stopnicy, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1498-1514. Otwarto także wystawę dokumentów i pamiątek, obrazującą rozwój miasta na przestrzeni wieków.

— *Zagłębie techniczne dla zagłębia miedzi* — Wrocław — Legnica w najbliższych latach stanie się zapleczem technicznym dla budującego się nowego zagłębia rud miedzi w Lublinie. Jak wiadomo, prace budowlane postępują tu szybko naprzód drąży się tu 7 szybów, a wkrótce rozpocznie się prace przy ósmym. Tak wielka budowa wymaga olbrzymiej ilości nowoczesnego sprzętu, częstego remontu maszyn i urządzeń. Toteż w latach 1964-66 zbudowany ma być w Legnicy zakład mechaniczny dla hutnictwa i górnictwa miedzi.

— *Na terenie stoczni Gdańskiej* ruszyła na dużą skalę budowa magazynów i składów. Na nadbrzeżach stoczni oddano do użytku trzy nowe duże dźwigi. W montażu znajduje się potężny dźwig pływający o udźwigu 100 ton.

— *Druga nitka rurociągu Pilica-Łódź* od dana została do użytku w początkach listopada ub.r. Zabezpiecza ona całkowicie aktualne zapotrzebowanie Łodzi na wodę. W perspektywie rosnące potrzeby zaspokoi budowa kanału Sulejów-Łódz.

— *Rozbudowa chłodnictwa* w Polsce postępuje szybko naprzód. Generalnym wykonawcą urządzeń chłodniczych jest wrocławskie przedsiębiorstwo "Mostostal". Jeszcze w tym roku oddana zostanie do użytku wielka chłodnia składowa w Chrzanowie i druga podobna w Krakowie. W roku przyszłym ruszą chłodnie składowe w Wałbrzychu, Toszku i Częstochowie i rozpocznie się budowa jednej z największych w Europie chłodni absorbcyjnych w Zakładach Petrochemicznych w Płocku.

— *Zakłady tworzyw stucznych w Wojciechowie* koło Radomska opracowały technologię i rozpoczęły produkcję folii odblaskowej. Folia ta, produkowana w pięciu kolorach, została wysoko oceniona. Zapotrzebowanie na nią zgłosiły władze drogowe, kolej, żegluga śródlądowa i górnictwo. Zakłady w Wojciechowie przeprowadzają próby wytwarzania folii na podłożu płóciennym.

— *Wystawa wzornictwa przemysłowego* Wielkiej Brytanii została otwarta w Warszawie, po czym przeniesiona zostanie do Krakowia. Wystawa zorganizowana staraniem polskiej Rady Wzornictwa wywołała duże zainterosowanie.

— *Maszyny matematyczne* — Z początkiem br. liczba elektronicznych maszyn cyfrowych pracujących w placówkach naukowych, wyższych uczelniach i jednostkach gospodarczych w Polsce zwiększyła się do 35 (w r. 1962 było ich tylko 13). W br. przewidziane jest dalsze zwiększenie liczby ośrodków wyposażonych w maszyny matematyczne. Polski przemysł ma dostarczyć ok 25 egzemplarzy "mózgów", takich jak ZAM-2, UAM-1 oraz kilka tranzystorowych "ODRA 1003".

— *1.200 tysięcy ton cementu* rocznie da nowa cementownia w Rudnikach koło Częstochowy, która ruszyć ma w końcu przyszłego roku. Równocześnie wznoszone jest w Rudnikach osiedle mieszkaniowe dla załogi cementowni.

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!
Przed zakupem prosimy zbadać ceny w
Casa Hoffmann
Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Praça da Ordem) — Fone: - 4-1698 — CURITIBA.

Kącik ROLNICZY

SAD DRZEW OWOCOWYCH

Drzewa owocowe zabierają soki pokarmowe innym roślinom uprawianym w sadzie i zacieniają je. Skutek jest taki, że zbieramy niskie plony roślin uprawnych, a drzewka nie dają dochodu. Znane są przykłady, że z 8-hektarowych sadów zbiera się po 2 tony niewyrównanych robaczywych owoców i słabe plony pszenicy. Gdyby natomiast na tym polu nie było drzew, to można byłoby zebrać nawet o 100% wyższe plony pszenicy. I to pewno lepiej opłaciłoby się rolnikowi.

Sad intensywny to taki, w którym drzewka szybko wchodzą w okres owocowania i dają bardzo wysokie plony zdrowych wyrównanych owoców. W sadzie takim nie może być mniej niż 400 dzew na ha, ponieważ nie wyda on obfitego plonu w młodym wieku. Poza tym muszą to być drzewa o bardzo niskich pniach (30-50 cm), a nawet krzaczaste. Całe drzewo również musi być niskie, ażeby owoce można było zbierać bez drabin. Sady takie spotyka się w wielu krajach za granicą. Na przykład w Nowej Zelandii czy Australii drzewka w wieku 3 lat wyglądają tak jak nasze 6-7-letnie. Obficie one owocują. Na jedno jabłko przypada zaledwie 5 liści a rekordowe plony jabłek z 1 ha dochodzą do 1000-1500 q.

Sady intensywne można zakładać tylko na takich terenach, które zapewnają dobre warunki dla wzrostu i rozwoju drzew, a więc na wzniesieniach terenu, na zboczach i wzgórzach, nigdy zaś w dolinach rzecznych, kotlinach i zastoiskach.

Sady intensywne wymagają odpowiedniego doboru gleby. Powinna ona być głęboka, gliniasta, o przepuszczalnym podłożu i dobrze magazynująca wodę w takiej ilości, ażeby rośliny nie odczuwały jej braku nawet w okresach suszy.

W miejscach, gdzie mają być posadzone drzewa, kopie się duże doły, następnie zaprawia się je kompostem, przegniłym obornikiem lub torfem. W pierwszym roku po posadzeniu drzewek co pewien czas podlewa się je obficie wodą, kilkakrotnie podkarmia gnojówką lub nawozami mi neralnymi i opryskuje, ażeby zapobiec szerzeniu się chorób i szkodników. W ciągu pierwszych dwóch lat w miejscu, gdzie założono sad intensywny można jeszcze uprawiać ziemniaki lub buraki. A od trzeciego roku — tylko czarny ugór i rośliny okrywowe. Tak pielęgnowany sad już w 5-6 roku zacznie owocować. Po wejściu w okres owocowania drzew, glebę w takim sadzie trzeba nawozić corocznie wysokimi dawkami nawozów mineralnych (przynajmniej 150 kg azotu i 180 kg potasu w czystym składniku na ha) i co 4 lata obornikiem w ilości 30 ton na ha.

Do sadów intensywnych należy wybierać odmiany odporne na choroby oraz na przemarzanie w czasie surowych zim. W okres owocowania powinny one wschodzić wcześnie i owocować corocznie. Do takich odmian należą: Wealthy, Landsberska, Mc Intosh, Jonathan, Bankroft, Starking. Drzewa te sadzimy w rozstawie 6x4 m. Z tym, że w jednym rzędzie powinno się sadzić drzewa bardziej odporne na mróz, a w drugim mniej odporne, ażeby w przyszłości móc taki sad przerzedzić, zostawiając drzewa w rozstawie 6x8 m.

Drobne wiadomości gospodarcze

— **Brazylijska Kompania Aluminiowa,** znajdująca się w São Paulo, powiększy swą produkcję do 21 tys. ton rocznie.

— **W São Paulo odbędzie się konferencja** amerykańskiej Spółki Handlowej "Ampex-Mandrel", która obejmuje 50 największych przedsiębiorstw przemysłowych w USA. Spółka ta posiada swa filie w S. Paulo, dostarczająca ekwipunek dla przemysłu naftowego.

— **Kawa paulistańska powróciła znów na pierwsze miejsce,** jeśli chodzi o największy dochód jaki daje dla stanu z pośród innych produktów rolnych. Stało się to dzięki znacznej zwyżce cen kawy na rynku zagranicznym.

— **W ciagu ub. roku młyny paulistańskie zmieliły** 88,5 ton pszenicy pochodzącej z Argentyny, 676 ton pszenicy amerykańskiej i 148 ton pszenicy sowieckiej.

— **Zpowodu posuchy** jaka panuje w północnej części stanu S. Paulo, południowym Goiás i Minas Gerais, tegoroczny zbiór ryżu będzie bardzo słaby. Przewiduje się zwyżkę ceny tego produktu.

— **Rząd Kanady zamierza importować obuwie gauszowskie** wyrabiane w dolinie rzeki Rio dos Sinos, niedaleko Pôrto Alegre.

— **Organizm zwierzęcy posiada w sobie** następujące elementy: 60% wody, 25% proteiny, 10% tłuszczu i w% soli mineralnej. Ilość proteiny w ciele zwięcia domowego zależy bezpośrednio od jakości paszy i od tego, ile razy na dzień zwierzę otrzymuje karmę.

— **Ameryka Łacińska zwiększyła swą produkcję** w ostatnich 10 latach o 60 procent, ale fakt ten nie wiele dopomógł do zwiększenia stopy życiowej poszczególnych mieszkańców. Głównym powodem tego jest to, że narody tego kontynentu dbają zbytnio tylko o kilka produktów, których cena waha się na rynkach zagranicznych.

— **Bank Brazylijski udziela dłupoterminowego kredytu** dla tych rolników gauszowskich, których zbiory uległy prawie całkowitej zagładzie, na skutek niedawnych katastrofalnych powodzi.

— **W ostatnich 20 latach rolnictwo Stanów Zjednoczonych** zwiększyło swą produkcję o 60%, dzięki zwiększeniu ilości nawozów sztucznych. Okazuje się, że lepiej jest zmniejszyć ilość ziemi uprawianej, a zwiększać ilość nawozów.

— **Liczba pastwisk na całym świecie** obejmuje 64% obszaru przeznaczonego na rolnitwo, gdy tymczasem ilość gleby uprawnej wynosi zaledwie 36% tego obszaru.

— **Brazylia produkuje 50% nawozów,** których potrzebuje dla swego rolnictwa. Oblicza się, że w 1967 r. Brazylia będzie potrzebowała .. 266 tys. ton azotu, 254 tys. ton fosforu i 234. ton potasu. Dotąd Brazylia zużywała: 31 tys. ton azotu, 130 tys. ton fosforu i 66 tys. ton potasu.

— **Doświadczenia przeprowadzone w republice San Salvador** z ziarnkami kawy wykazały, że wszelkie ziarno jest dobre do sadzenia, bez wyjątku, czy jest małe czy duże. Chodzi tylko o to, by ziarno było dobrze zachowane.

— **Stan parański produkuje rocznie** prawie 1 milion i 200 tys. ton masła, z czego Kurytyba wyrabia 100 ton, a Castro 90 ton. Masło to przedstawia wartość 440 milionów kruzeirów.

Sport w skrócie

— W Buenos Aires odbywa się turniej piłkarski państw Ameryki Południowej w którym biorą udział reprezentacje rezerwowe poszczególnych lig piłkarskich. Barw Brazylii bronić będą piłkarze małych kubów rioskich.

— W dotyczczasowych spotkaniach Argentyna zwyciężyła Perú 3 x 1 a Urugwaj zremisował z Paragwajem 1 x 1. Santos i Gremio z Pôrto Alegre spotkali się w pierwszym meczu o drugiego finalistę Pucharu Brazylii. Wynik 3 x 1. Santos grał bez Mauro, Pepe i Calvet.

— Palmeiras i São Paulo znajdują się już w Perú i Meksyku, gdzie odbędą cały szerego meczów z najmocniejszymi drużynami tych państw.

— W konkursie skoków w Niemczech zachodnich, narciarz polski Przybyła zajął 3 miejsce, mając skoki 84,5 i 86,5 m. Pierwsze dwa miejsca zajęli Finnowie.

— W międzypaństwowym spotkaniu w koszykówce męskiej Polska pokonała Francję 25 x 75.

— Polska reprezentacja w hokeju na lodzie rozegrała dwa spotkania z czołowym klubem NRF, wygrywając raz 5:2 i przegrywając drugi mecz 2:3.

— Koszykarki polskie spotkały się dwukrotnie z reprezentacją Holandii, osiągając jedno zwycięstwo i ponosząc jedną porażkę.

Drogi Czytelniku! nie zwlekaj już więcej z nabyciem Kalendarza "LUDU" na rok 1964. Zamów go u miejscowego Agenta "LUDU", albo bezpośrednio w Administracji "LUDU".

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 4100 — Fone: 4-2635

CURITIBA — PARANA

KĄCIK LEKARSKI:

Czego potrzebuje organizm

WAPIEŃ I FOSFÓR

Wapień przedłużył życie doświadczalnym gryzoniom, ma więc i dla nas olbrzymie znaczenie organiczne. Spożywamy go w produktach mlecznych: w zielonej sałacie w wątrobie. Natomiast czekolada i kakao są złodziejami wapnia i trzeba ich unikać. Jeżeli cierpisz na bezsenność — przyczyną tego może był właśnie brak wapnia: nie jedz czekolady. Należy wziąć w takim wypadku wapień w pigułkach i popić go sokiem owocowym. (Zaleca się przed snem). Tylko nie zapominajmy potem wymyć zębów, żeby uchronić je przed działaniem kwasu. Na ogól kobiety więcej potrzebują wapnia niż mężczyźni.

Ważnym elementem energetycznym jest fosfor (ostrygi, raki, sardynka, krewetki, soja). W spożywanych potrawach winno się znajdować żelazo w ilości co najmniej 15 mg dziennie, a jeżeli możliwe — w ilości dwa razy większej. Sól w większych dawkach jest szkodliwa. Rację dzienną tej potrawy, możemy ograniczyć do 4 mg.

MINERAŁY

Organizm potrzebuje dzienie 75 mg jodu i krzemionki, brak ich powoduje wypadanie włosów, brak odporności kończyn na zimno łamliwość paznokci i próchnicę zębów. Krzemionkę znajdujemy w skórce kartofli, owoców i w strączkach. Witamina skórna, tzw. ryboflawina, daje nadzwyczajne rezultaty przy zapaleniu oczu. A więc spożywajmy kapustę i zieloną fasolkę. Witamina B1 zwalcza niestrawność i zatwardzenie (szparagi). Witamina A dobrze wpływa na oczy i na szybkość odruchów ciała: w Karlsruhe w Niemczech przepisano kurację witaminą A stu pięćdziesięciu kandydatom do prawa jazdy, którzy odpadli przy egzaminach. Kuracja przyniosła doskonałe rezulttaty i usprawniła refleks amatorów prowadzenia samochodów.

Wreszcie witamina D, która reguleje równowagę między wapniem a fosforem — zdobywamy ją na plaży, korzystając ze słonecznej kąpieli.

Ruchliwość dzieci i młodzieży zapewnia ich mięśniom nieustanny trening. Dziecko wciąż skacze, biega, tańczy bez uzasadnionej potrzeby. Co innego człowiek dorosły: ten unika bezcelowych ruchów. I na tym polega błąd. Każdy ruch, utrzymujący mięśnie w stanie sprawności, przedłuża nam życie.

UB

COFRES E MÓVEIS DE AÇO

BERNARDINI

R. DR. MURICI, 843 - 847 - TEL., 4-6234 - CURITIBA

25

JĘDRZEJ GIERTYCH

WRZEŚNIOWCY

PAMIĘTNIK WOJENNY

Szedłem w strone parku. Mijałem właśnie budynek poselstwa jugosłowiańskiego.

Brama była otwarta, a w bramie tej otwarte były drzwi z napisem: kancelaria.

Wszedłem.

Za biurkiem, mimo wczesnej pory, siedział młody człowiek.

— Parlez-vous français?

— Oui, monsieur.

Było to dla mnie dowodem, że nie mam do czynienia z portierem.

W zwiezłych słowach wyłuszczyłem mu swoja sprawe. Czy nie mógłbym w poselstwie przez jedną noc przenocować?

Wysłuchał mnie z zajeciem.

— Radbym panu pomóc, ale niestety nie moge. My jesteśmy małym państwem i jesteśmy bardzo zagrożeni. Mksimy unikać wszystkiego, co mogłoby nas w oczach rządu niemieckiego narazić. Życze panu wszystkiego dobrego, i panu i pańskiej ojczyźnie. Ale niczego, prócz okazania życzliwych uczuć, zrobić dla pana nie mogę.

Znowu znalazłem się na ulicy.

Nagle myśl przyszła mi do głowy. Ten portier w ambasadzie hiszpańskiej powiedział mi, bym przyszedł później. Może bedzie tam ktoś z urzędników o później porze? — By sie z nim nie minać, mógłbym do niego napisać. Może wydałby portierowi instrukcje, by mnie wpuścił, kiedy znowu przyjdę?

Napisałem krótki bilet i wróciłem znowu do ambasady hiszpańskiej.

Brama była na wpół uchylona, ale nie chciałem robić złego wrażenia przez skorzystanie z tego, więc znowu zadzwoniłem, pozostając na ulicy.

Ukazała się w bramie stara kobieta w szlafroku, niewątpliwa Hiszpanka.

— Chciałem tu zostawić ten bilet.

Wzieła bilet ode mnie takim ruchem, jakby się mnie bała.

— Si, señor.

Pospiesznie zamykała mi przed nosem bramę, a równocześnie patrzała z wyraźnym niepokojem przez moje ramię gdzieś w przestrzeń.

Obejrzałem się w kierunku jej wzroku — i nagle spostrzegłem, że w jednej z bram po drugiej stronie ulicy stoi policjant w towarzystwie portiera ambasady hiszpańskiej. Patrzą obaj na mnie i portier wyraźnie coś mu mówi o mnie.

Zawróciłem się na pięcie i szybkim krokiem ruszyłem w stronę parku.

Ulica była pusta. Słyszałem wyraźnie kroki za sobą.

Obejrzałem się. Policjant mnie gonił.

Nie miałem już nic do stracenia. Puściłem sie biegiem. Miałem już tylko jedną niteczkę nadziei: że za rogiem wskoczę w biegu do przejeżdżającego autobusu, przejadę kilka przystanków, dopóki konduktor nie zażąda pieniędzy, a wtedy wyskoczę i schowam się w parku. Jeśli policjant nie zatrzyma autobusu gwizdaniem — to mi się uda.

— Halt! Halt!

Uciekałem dalej; dobiegłem do rogu. Ale autobusu nie było.

Stanąłem.

Policjant dogonił mnie i ujął mnie pod ramię.

— Kommen sie mit.

Prowadził mnie z powrotem koło ambasady hiszpańskiej, której brama i okienko były teraz na głucho zamknięte. Okazało się, że całkiem niedaleko za ambasadą, przy tej samej ulicy, był komisariat policji. Byłem tak zmęczony, że niemal odczuwałem radość, iż za chwilę znajdę się w celi więziennej i będę mógł spokojnie odpocząć.

Wprowadzono mnie do obszernej izby, w której było kilku policjantów. Królował między nimi stary podoficer, uroczyście siedzący za biurkiem.

— Wer sind Sie?

— Jestem polskim oficerem marynarki. Uciekłem z transportu jeńców.

— Po co?

— Po to, żeby się dostać do Anglii.

— I co?

— Jestem oficerem marynarki. Chcę wrócić na okręt.

— W Anglii?

— Anglia jest z nami w sojuszu. Polska flota jest teraz w Anglii.

— Chce się pan bić?

— Jawohl. Jestem oficerem.

Znam dobrze Niemcy i znam też i niemiecka psychologię. Instynktownie obrałem właściwy ton. Wobec Niemca trzeba być "schneidig", trzeba być hardym. Trzeba mówić tonem ostrym, krótkimi, szorstkimi zdaniami, śmiało i z góry. Wtedy sie budzi szacunek. Natomiast ten, kto się płaszczy, przybiera ton płaczliwy, albo próbuje wykretów, albo zbywa rzecz dowcipami i błazeństwem, budzi pogardę i staje sie ofiara moralnego lub fizycznego znęcania. Wielu z moich kolegów, którzy zostali pochwyceni po ucieczce z niewoli, było bitych i maltretowanych przez policję i wojsko. Ja uciekałem z niewoli sześć razy i nigdy mnie najmniejsza krzywda nie spotkała. Przypisuje to temu, że mówię dobrze po niemiecku i że mówiłem Niemcom hardo, iż jestem ich wrogiem.

Kazali mi zdjąć płaszcz. Mój mundur okazał się w całej okazałości. Pobieżnie omacali mi kieszenie, czy nie mam broni, kazali sobie pokazać moje papiery i zabrali mi tekę. A potem zaprosili mnie, bym usiadł przy stole i dali mi razowego chleba i zbożowej kawy.

Trochę z nimi gawędziłem. Zorientowałem się z rozmowy, że mają mnies gdziś odwieźć i że zanim to nastąpi będę tu musiał dość długo zaczekać.

— Czy nie mógłbym się trochę zdrzemnąć? Jestem bardzo zmęczony.

Zafrasował się.

NA POCZTÓWCE Z AMERYKI

Nowy York – Zima – Utrapienia!

Kiedyś dawno, tak dawno że chyba nikt nie pamięta, pisałem o Nowym Yorku. Było wtedy lato, słoneczko przeświecało przez zwały mgły i dymu, czasem robiło się całkiem jasno, bo burzowe wichry dały jakoś radę wszystkim dymom i smrodom wielkiego miasta. Ludzie byli przeważnie uśmiechnięci, życzliwi i wierzyć się nie chciało różnym ponurym wiadomościom gazeciarskich, że w tym zadymionym ale uśmiechniętym mieście są ludzie gotowi cię zakatrupić, okraść, obrabować i że się trzeba wszędzie strzec...

A teraz tam zajrzałem z nadejściem zimy — na same święta, na Nowy Rok. Były i teraz dymy, ale i teraz były chwile kiedy po pięknym niebie spokojnie sunęły bielutkie chmurki. Tak się jakoś złożyło, że tym dziennikarskim wiadomościom trzeba było jednak uwierzyć.

Oto na piewszej stronie jednej z gazet fotografia spalonego kościoła. Stało się to w samym sercu miasta, w dzielnicy Manhattan. Kościół stał tam prawie sto lat był piękny i ściągał tłumy wiernych. I przed samym Bożym Narodzeniem spalił się nagle i niespodziewanie. Teraz stoi tam kawałek muru — świadcząc o tym, że się kościół komuś aż tak nie podobał iż go podpalił... Gazety doniosły, że na drugi czy też trzeci dzień policja odwiozła do szpitala dla umysłowo chorych podpalacza, któremu lekarze jakiś czas wcześniej dali "wakacje". Może biedakowi było zimno i chciał rozpalić ognisko dla siebie i dla całego miasta? Kto wie co sobie biedak myślał zanim wrzucił do konfesjonału jakiś pakuneczek z ogniem...

Ten pożar to nie był jedyny fajerwerk dla rozweselenia zmarzniętych mieszkańsców miasta. Ten był największy i najszkodliwszy. Były inne, ale że ktoś wczas zawołał straż ogniową, więc szkody były mniejsze. Ale były. Proboszcz jednego kocioła stoczył nawet małą walkę z podpalaczem, chcąc go zatrzymać. Uciekł i nie wiadomo czy to on jeden podłożył ogień w pięciu kościołach Brooklyna, czy to była jaka banda.

Sam widziałem skutki pożaru w polskim kościele św. Stanisława w Brooklynie. Podpalacz wykorzystał chwile kiedy kościelny poszedł dzwonić, wszedł do zakrystii i wnet potem wyszedł. Widziała go jedna jedyna parafianka, która się spokojnie modliła w jednej z ostatnich ławek. Wyszedł spokojnie i kto wie gdzie poszedł. Za chwilę ogień buchnął oknami. Parafianka zawiadomiła księży, wezwano strażaków ale zanim ugaszono ogień, spaliło się w zakrystii wszystko — szafy z ornatami, obrusami, kielichami — spłonął sufit, a przez sparę pod drzwiami i przez okno dym i ogień pchał się już do kościoła. Choć kościół nie jest spalony, to trzeba go całkowicie odmalować, bo ściany i sklepienie są czarne jak kuźnia staroświeckiego kowala. Razem szkody wynoszą ponad 200 tysięcy dolarów. "Inra" czyli zakład ubezpieczenowy nie pokryje chyba ani połowy strat...

O tego pożaru i od innych nieszczęść po kościołach minęło już dwa i trzy tygodnie. W tej chwili gra mi za uchem radio, już nie w Nowym Yorku, ale co kilka minut słyszę komunikaty, stąd i skądinąd. I znowu pożar w Nowym Jorku: wielka sala balowa w dużym hotelu podpalona, szkoda na milion dolarów i policja szuka podpalacza... Nie same kościoły się palą, ale same kosztowne budynki. Zapewno znowu jakiś "wariat na wakacjach".

Nie same pożary. Morderstwa też. Dziwne, niewytłumaczone. Oto 14-letni chłopiec, najlepszy i wzorowy uczeń, pokłuty nożami, kilkadziesiąt kroków od swego domu. Wracał od sąsiadów, było tam kilku kolegów, śpiewali i tańczyli na urodzinach koleżanki szkolnej. Kto go zabił? Policja wykryła zbrodniarzy: byli nimi chłopcy z najlepszych domów w sąsiedztwie. Nie byli z tym chłopcem na urodzinach, popijali gdzieś indziej i też wracali do domów. Spotkali go. On był sam, ich czterech. Zaczepili go jak to pijani "cowboye" robią na telewizji. Kilka pchnięć nożem, kilka mocnych kopniaków po głowie i niezwykle uzdolniony chłopiec, może jutrzejszy Edison, leży martwy na zmarzniętym błocie. Mordercy pouciekali — zostały po nich bardzo wyraźne ślady butów... Za kilka godzin policja trafi do każdego. Tylko jeden ma 16 lat i stanie przed sądem. Koledzy młodsi pójdą do domów poprawczych. Czy się poprawią? Bogaci rodzice znajdą dla nich najlepszych obrońców.

Chodziłem po Nowym Yorku ostrożnie. Dolary zostawiałem w domu, brałem do kieszeni tylko kilka, na konieczne wydatki, a i te chowałem po jednym, po dwa do wszystkich prawie kieszeni. Kieszonkowcy byli podobno bardzo czynni. Nie straciłem jednak ani centa, muszę wyglądać albo bardzo groźnie albo — co pewniejsze — jak dziad, któremu szkoda ostatnie centy zabierać.

Ludzi uśmiechniętych i życzliwych spotkałem o wiele mniej niż poprzednim razem. Szkoda było pytać która kolejka podziemna gdzie jedzie i gdzie można dostać omnibus. Zbywali byle informacją, z takim skutkiem, że raz zamiast do miasta zajechałem gdzieś do ciemnej dzielnicy skąd się było trudno wydostać — ani kolejki, ani omnibusu ani taksówki. Czekaj w ciemnościach aż się pojawi drugi pociąg do miasta. Powiedział mi poźniej jeden ze znajomych: tu się nawet policjanta nie warto pytać o drogę... Nawet jeżeli jedziesz samochodem po takiej ulicy, gdzie jest ruch jednokierunkowy i nawet jeżeli jedziesz w całkiem zakazanym kierunku — a spytasz się o drogę, policjant powie ci "**go straight ahead** — jedź prosto od nosa!" To już chyba przesada, bo mnie jednak jeden i drugi posterunkowy poinformował dobrze, tylko z tą różnicą że jeden grzecznie a drugi niegrzecznie. Może był na służbie więcej niż 8 godzin, jako że wobec tych pożarów i kradzieży komendant trzymał całe 20 tysięcy policjantów albo na służbie albo w pogotowiu. Niejednemu musiało być i zimno i jak się mówi "skuczno" bo zawsze — Święta, i nawet srogi stróż prawa wolałby w te dni zrzucić ciasny mundur i stroić z dziećmi choinkę niż marznąć na śniegu, deszczu i wietrze, rozglądając się czy gdzie w tłumie nie ma tego młodego człowieka, który zamordował w kolejce podziemnej konduktora i którego komendant kazał szukać... Szukać w milionach ludzi jednego!

Krótko mówiąc — nie ze wszystkim miły, słodki i piękny był Nowy Jork pod koniec grudnia i z początkiem stycznia. Do zdenerwowania przyczyniła się jeszcze groźba strajku na kolejach podziemnych i na ombnibusach. Korzysta z nich codziennie ponad trzy miliony pasażerów. Kierownik syndykatu kolejarskiego raz za razem wygłaszał groźne przemówienia: "Zapowiadam strajk na Nowy Rok! O godzinie piątej rano rzucamy pracę! Domagamy się 32-godzinnego tygodnia i podwyżki płac!" Ale widocznie targi z dyrekcją kolei szły coraz lepiej, bo w Nowy Rok strajk odłożono na kilka godzin. W południe było już pewne: strajku nie będzie! Kolejarze będą pracować 40 godzin, ale dostaną podwyżkę. Z czego? Pytam o to kogoś w pociągu, odpowiada mi: z mojej i twojej kieszeni! Skąd?

Pocieszam się, że jednak nie z mojej, bo nie wiem kiedy drugi raz do Nowego Yorku pojadę. A zresztą tymczasem bilety będą nadal po 15 centów, z przesiadkami czy nie. Za te 15 centów można jeździć cały dzień, z końca na koniec, z linii na linię. Drugie 15 centów trzeba zapłacić dopiero gdy się opuści stację i gdy się chce wejść drugi raz. Podobno był kiedyś ktoś taki, co chciał sprawdzić czy się tak uda i jeździł calutki dzień aż się mu znudziło i aż zatęstnił za światłem słonecznym i za czystym (a raczej trochę świeższym, chociaż nie całkiem czytym) powietrzem na powierzchni ziemi.

W Nowy Rok kolejarze byli jednak zdenerwowani i dlatego miałem tę niepotrzebną podróż w odwrotnym kierunku. A czy to ja winien że dyrekcja nie przyznała kolejarzom 32-godzinnego tygodnia? Czy to ja winien że te dalsze godziny w służbie nie będą liczone jako nadliczbowe i lepiej płatne? Gdyby ci kolejarze byli źle płatni, to bym ich jeszcze żałował, ale jak tu żałować ludzi którzy zarabiają cztery dolary za godzinę jako najniższą stawkę, za każdy "overtime" czyli za godziny nadliczbowe mają o wiele więcej, a różnych dodatkowych "fringe benefits" i wakacji niemało... Upominają się o więcej i grożą strajkami, bo się czują potrzebni, jako że tyle milionów ludzi musi korzystać z ich pociągów i omnibusów.

Kto to będzie płacił? Jakim sposobem dyrekcja kolejowa znajdzie coś 40 milionów dolarów więcej na ich podwyższone pensje? Dziś jeszcze opłaty za przejazd nie będą podwyższone (wybory w listopadzie, żaden polityk na urzędzie nie weźmie na siebie odpowiedzialności za skubanie wyborców po kieszeni!), ale to musi przyjść.

x x x

Zwykle moje pocztówki są weselsze i ta na Nowy Rok (z opóźnieniem ale na Nowy Rok!) powinna też być weselsza. A że smutna, to nie moja wina. Nie na samych różach żyje się w Ameryce. Na dolary trzeba ciężko pracować — za dolary można dużo kupić, ale nawet miliony nie zwolnią nikogo od zmartwień i skrobania się po głowie. Bogatą i podobno piękną aktorkę Ewę Gabor ktoś pobił i okradł. Młodego Sinatrę uprowadzili porywacze, a chociaż wyszedł cało, to już nie będzie takim wesołkiem jakim był. **Anything can happen.** (Wszylko się może prytrafić). Nawet do prezydentów strzelają i to celnie...

Niech nikogo z Czytelników nie trafi w tym nowym roku ani kula ani nóż ani żadne nieszczęście. Szczęść Boże w Nowym Roku!

Al Smoter

W "obronie" "Orędownika"

Księża kościoła starokatolickiego

Od niejakiego czasu informowano nas, że lada dzień zjawią się sekciarze.

Pewnej niedzieli Jan Podkówka i Bolesław Łysakowski spotkali koło stacji kolejowej księdza dźwigającego walizkę. Pospieszyli z pomocą. Gdy się wywiązała rozmowa po polsku, serca się otwarły. Zapraszali żeby nam odprawił nabożeństwo. Ale, gdy im powiedział, że idzie do Patronatu Polskiego po instrukcje i dowiedzieć się czy Radca Pankiewicz nadesłał przybory mszalne, pożegnali go i pobiegli do redakcji. Znali oni tragedie przeżywane w Polsce, gdy się pojawiali sekcjarze. Ja podobne zajścia znałem z Ukraińcami w Azara. W 1907r. pop prawosławny wykorzystał brak księdza unickiego i do dziś zarzewie nie wygasło.

Po naradzie z Teodorem Idzim — "Orędownik" wydrukowano, a następny numer dopiero za dwa tygodnie miał wyjść — wydrukowaliśmy ulotkę i rozesłali w kopertach. Skutek był nadspodziewany. Poselstwo Polskie w Rio i Konsulat w Pôrto Alegre wydały komunikat, powołując się na ulotkę, zapierając się jakiejkolwiek wspólnoty z Bartnickim (biskupem starokatolickim w Brazylii).

W Buenos Aires zbyto milczeniem, ale potajemnie nakazano ostrożność.

W Misiones byli ludzie, którzy czekali na tych księży, teraz ani pary z ust nie puszczali. Ks. Kuszel ze dwa lata pokręcił się po koloniach, nie mogąc nigdzie znaleźć przytułku, idąc i wracając z Brazylii. Nareszcie ucichło. Drugi duchowny starokatolicki, ks. Zareba, przesiedział ten czas cichutko na Picada Lopez. Tak sie skończyła impreza z Pankiewiczowymi księżmi. Musiał "Orędownik" w tej sprawie fatalną dla nich rolę odegrać, kiedy Bartnicki w swym piśmie wygrażał sie, że Kościół starokatolicki nigdy tego nie zapomni Czajkowskiemu i "Orędownikowi".

PODSTAWY FINANSOWE "OREDOWNIKA"

Gdy wszczeto wydawać "Oredownik", liczbe rodzin polskich w Misiones obliczano na 800, z których wielu nie umiało czytać. Niektóre mieszkały w niedostępnych lasach, oddalone 15 km. od poczty. Choć prenumerata wynosiła 3 pesos rocznie, nie wszyscy płacili. Pewnego razu Teodor Idzi — prezes "Unii Polaków Katolików w Misiones" — powiada: — "Tak mi się zdaje, że za niezapłacone prenumeraty, mógłby sobie redaktor ładny pałacyk wybudować". — Może była przesada, może nie! Redaktor kierował się zasadą: — Pismo powołano do życia, aby służyło sprawie polsko-katolickiej, wśród najuboższych, którzy innego pisma nigdy by nie prenumerowali.

KONTAKT REDAKTORA Z CZYTELNIKAMI

W pierwszych latach pobieranie prenumerat odbywało się rozmaicie: osobiście, doręczano księżom, pewnym osobom. Po przeniesieniu do Posadas, redaktor wyjeżdżał co drugi miesiąc na cały tydzień. I tak się przyjęło, że dzieci przypominały rodzicom: — "Lada dzień zjawi się u nas pan redaktor".

Dojazd do kolonii omnibusem, potem pieszo, konno, 15 do 20 km. dziennie. Czasem szczęście sprzyjało znakomicie, innymi razami nie zastawało się kolonistów w domu.

Dopóki "Orędownik" wychodził w Azara, składali chłopaki najemni, w Posadas początkowo składał redaktor sam, z czasem gdy dzieci redaktora się wprawiły, rozpoczęto wydawać "Oredownik" co tydzień i zwiększono ilość stronic. Był więc "Oredownik" dziełem całej rodziny. Gdy pewni ludzie lansowali bojkot i był taki patriotyczny nauczyciel — z pensją 100 dolarów miesięcznie — że zapewniał: — "Gdy dzieciom Czajkowskiego zabraknie — chleba, musi się nam poddać, albo ustać z pismem".

Słowa te dowodzą, że Werbiści jako Kongregacja, nie mieli nic wspólnego z "Oredownikiem". Choć wychodziło drugie pismo, nie miało wpływu na Polonię.

Dochody z "Orędownika" nie zawsze sięgały połowy potrzeb dla rodziny, składającej się z trzynastu osób, więc drukowano "La Voz de Corpus", "El Misionero" dla Obera, półdruki i inne. Dzięki zrozumieniu w rodzinie, choć pracy było ponad siły, dzieci ze spokojem dokończyły szkołę średnią.

(C. d. n.)

Jan Czajkowski

Posadas, 1 listopada 1963 r.

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA. 111

As melhores GELADEIRAS, TELEVISORES. — Consulte nossos precos e condições de pagamento.

— Nie mam gdzie. Chyba w celi aresztu? Ale przecież pan nie jest więźniem! Nie mogę pana dać do celi.

— Nic nie szkodzi. Pakuj mnie pan do celi. Nie będę się czuł dotknięty.

Zaprowadził mnie do celi — ale drzwi celi zostawił otwarte. Tylko na korytarzu kazał policjantowi usiąść na krześle i mieć na te drzwi oko. Gdy już leżałem na pryczy i starałem się usnąć, usłyszałem jak policjanci szeptem o mnie rozmawiali.

— Ein tüchtiger Kerl.

Zrobiło mi to przejemność. Rad byłem, że wstydu Polsce nie przynoszę.

Po kilku godzinach kazali mi wstać. Czekał na mnie na ulicy samochód.

Prócz szofera, wsiadło ze mną do niego trzech policjantów. Ruszyliśmy.

Ciekawie wyjrzałem przez okno, gdyśmy przejeżdżali koło ambasady hiszpańskiej. Brama jej była otwarta, a przed bramą stały dwa samochody z chorągiewkami hiszpańskimi i z literami korpusu dyplomatycznego. Głupio się urządziłem! Przyszedłem do ambasady zbyt wczesną ranną godziną; powinienem był przyjść później, byłbym rozmawiał nie z portierem, lecz z dyplomatami.

— Dokąd jedziemy?

— Dokąd? Pan sie może domyślić.

Jechaliśmy dość długo.

Wreszcie, stanęliśmy przed dużym, nonurym gmachem przy Alexanderplatz.

Napis nad drzwiami brzmiał: "Geheime Staats-polizei". Ge-Sta-po.

Ogarnęło mnie dziwne uczucie — jakby brzemienia, przygniatającego ramiona i jakby palców, ściskających za gardło. To nie było uczucie strachu: jakoś dziwnie byłem wszelkiego lęku pozbawiony. Ale to było jakieś głębokie, przygnębiające uczucie beznadziejności.

"Lasciate ogni speranza" — przypomniały mi się słowa Dantego.

GESTAPO

Wprowadzono mnie do sklepionego wnętrza. Policjanci mundurowi i w ubraniach cywilnych załatwiali formalności przekazania więźnia, podpisywali kwity odbioru.

Czyjeś silne palce ujęły mnie pod ramię. Prowadzono mnie najpierw przez długie korytarze, a potem wprowadzono do sporego pokoju, na którego środku stała ogromna klatka z żelaznych prętów, mająca podłogę z betonu. Wpuszczono mnie do tej klatki i zatrzaśnięto jej dzwi.

W klatce było drewniane krzesło. Usiadłem.

Cywilni agenci policyjni kręcili się po sali i co chwila przystawali przy mej klatce, jak niegrzeczni chłopcy w ogrodzie zoologicznym, którym sprawia przyjemność drażnienie uwięzionych zwierząt.

— Na, na, was für ein grosser Voge! (Co za wielki ptaszek).

— Weisst du was mit dir werden wird? Du wirst kartgemacht. (Wiesz co z tobą będzie? Zostaniesz zrobiony na zimno).

— Du bekommst'eine Kugel in den Kopf. Du wirst erschossen. (Dostaniesz kulę w łeb. Będziesz zastrzelony).

Nie reagowałem na to. Udawałem, że nie słyszę.

Po dłuższym czasie, przyszło po mnie dwóch młodych ludzi z pękiem kluczy.

— Na Seemann, jetzt geh's ins Unterseeboot. (No żeglarzu, teraz pójdziemy do łodzi podwodnej).

Po mrocznych, wąskich schodach sprowadzili mnie do piwnic. Mieściły się tam cele więzienne.

W kancelarii więziennej przetrząśnięto mi kieszenie, zabrano mi wszystko z wyjątkiem chusteczki do nosa. Zabrano mi także szelki, krawat i kołnierzyk.

Stary klucznik poprowadził mnie korytarzem więziennym, pełnym drzwi. Otworzył jedne z tych drzwi i wpuścił mnie do środka.

Przez chwilę nic nie widziałem: wszedłem z dość jasno oświetlonego korytarza do izby, w której było prawie całkiem ciemno. Po chwili jednak wzrok się oswoił.

Byłem w dość obszernej izbie, zapełnionej piętrowymi pryczami. Było w niej maleńkie okienko u samego sufitu, wychodzące na podwórko więzienne i znajdujące się tam u samej ziemi, tak, że można było przez nie widzieć buty ludzi, chodzących po tym podwórku, ale od strony drzwi okienka tego nie widziałem, bo zasłaniały je prycze.

Gromada ludzi stała przed drzwiami półkolem, patrząc ciekawie na nowoprzybyłego. Wydali mi się gromadą bladych cieni, wyłaniających się z mroku.

Jeden z tych cieni wyciągnął do mnie rękę.

— Witamy nowego kolegę. Nie jest to miejsce szczególnie rozkoszne, ale ma ono jedną wielką zaletę: że jest to jedyne miejsce w Berlinie, w którym panuje wolność. Mianowicie wolność słowa i myśli.

Było w tej celi około czterdziestu ludzi, choć miejsca było tylko na kilkunastu. Sypiało się tu po dwóch na jednym łóżku, a niektórzy ludzie sypiali na podłodze i na stole. Towarzystwo było międzynarodowe: przeważali Niemcy, ale była w nim także i spora grupa Polaków, członków mniejszości polskiej w Niemczech (była garść Czechów, trzech Żydów, jeden Amerykanin i jeden Węgier, obywatel belgijski.

Pokrótce opowiedziałem im, kim jestem. Nadmieniłem, że jestem bardzo głodny, więc dali mi jeść. A potem poprosiłem ich, by pozwolili mi się zaraz położyć, bo od 108 godzin prawie wcale nie spałem.

Wyciągnąłem się na wskazanej mi pryczy i natychmiast usnąłem, twardym i beztroskim snem.

Spałem bez przerwy do wieczora i przez całą noc do rana. Rano wstałem razem ze wszystkimi, umyłem się, otrzymałem od klucznika menażkę czarnej kawy zbożowej bez cukru i kromkę razowego chleba. Nie mogłem się niestety ogolić, gdyż nikt w celi nie mógł mieć żyletki, ani brzytwy. Od ostatniego golenia w kałuży na Manem urosła mi na twarzy spora szczecina, a niektórzy współwięźniowie, z najbardziej zarośniętym Amerykaninem na czele — mieli już długie brody i włosy opadające z tyłu na kark.

(C. d. n.)

Z Listów do Redakcji:

Braciom Zatrwożonym w odpowiedzi na ich artykuł w gazecie "Lud" — Nr. 51.

Podajemy do wiadomości Braciom Zatrwożonym, że po nacjonalizacji w Brazylii wszystkie narodowości musiały zaprzestać swej działalności społecznej, kulturalnej i rozrywkowej. Ci, którzy się tu urodzili, stali się Brazylianami. Wyszło nowe prawo wolnego (sekretnego) głosowania. Każdy może głosować na swego kandydata, jakiego sobie obrał. Wszyscy koloniści zdają sobie sprawę, że kandydat, który wygra w wyborach, nic nie będzie mógł zrobić dla tej czy innej narodowości i że jego praca będzie jednakowa dla całego ogółu społeczeństwa.

Ubolewają Bracia Zatrwożeni, że w jakiejś ouolicy wygrał Syryjczyk i dlatego miotają obiegi na kolonistów polskiego pochodzenia zamieszkałym w Brazylii. Zapomnieli oni, że ci koloniści, przed dwudziestu i kilkoma latami posiadali liczne i mocne organizacje; że budowali szkoły, płacili nauczycieli, nie szczędząc trudu ni pracy, by nauczyć dzieci sztuki czytania i pisania; że budowali kaplice i kościoły nieraz za ostatnie grosze, jakie posiadali. A choć nacjonalizacja pozbawiła ich życia narodowościowego na kilkanaście lat, jeszcze dzisiaj liczne kolonie polskiej narodowości utrzymują — "Godziny Polskie", w radiowych stacjach, nabożeństwa i śpiewy po polsku, słuchają radia, czytają gazety, zwłaszcza polski tygodnik "Lud". Starają się polepszyć swą gospodarkę przez nabywanie maszyn, kaminionów, nawozów itp.

Uważamy więc, że uwagi Braci Zatrwożonych uwłaczają honorowi kolonistów polskiego pochodzenia, a zwłaszcza ich twierdzenie, że kto nie głosuje na rodaka, pozbył się tym samym polskości i nic wart nie jest.

Koloniści z Rio Gr. do Sul

X X X

Jeszcze coś o ogniu

Pragnę się podzielić z Czytelnikami "Ludu" wiadomościami na temat pożarów w Paranie. W tych dniach otrzymałem parę listów od znajomych i krewnych z zapytaniem, czyśmy się nie spalili w tym wielkim pożarze.

Zamiast odpisywać każdemu z osobna, postanowiłem napisać do "Ludu", gdzie zainteresowani znajdą wspólną odpowiedź.

Przyczyną tej katastrofy była prawie ośmiomiesięczna posucha, dalej mróz — 4 stopnia poniżej zera, który zniszczył wszelkie drzewka i krzewy, nie mówiąc o podszyciu lasów. Gdy przeszedł ogień, miał już teren przygotowany".

Nasze municypium Arapoti było jednym, w którym ogień najwięcej szkód wyrządził. - Pierwsze dni września ub. roku (tej daty nikt nie zapomni póki życia) paliło się wszystko: las, kapueira, tiguera, pastwiska. Tylko została goła ziemia. woda i kamienie. Paliło się dniem i nocą. Dopóki ogień przechodził przez kolonie, napotykał na przeszkody: kawałki czystej ziemi zasianej pszenicą, to pastwiska z niską trawą. Ale kiedy się dostał do fazendy, wówczas brał kierunek stały. Na kolonii ocalały małe kwadraciki lasu czy kapueiry, a na fazendach nie ostało się nic.

O gaszeniu ognia nie było mowy, bo ogień, pędzony wiatrem, przerzucał iskry o kilka kilometrów naprzód. Tak np. rzeka Rio das Cinzas — prawie 100 m szeroka — nie stanowiła żadnej przeszkody. Ogień nie szukał mostu. Przeszedł górą.

Na naszej kolonii nikt się nie spalił, ani też nie poparzył. Zato na fazendach sporo ludzi poparzyło się, a wielu zginęło w ogniu. Nie wiem dokładnej liczby ofiar w naszym municypium, ale mówiono, że doszło do 200 osób.

Straty są ogromne. Spaliły się wartościowe drzewa, płoty, stodoły na polu pełne kukurydzy (paiole). Każdy bronił głównie swych zabudowań, aby nie zostać na "popiele", co dzięki Bogu się udało. Na fazendach zaś prócz ludzi, spaliło się dużo koni, krów, a zwłaszcza świń, bo ogień szedł tam ławą. Największe straty poniosła firma "Matarazzo" (dawna fazenda Eurides Cunha), licząca 6 tys. alkrów. Cała fazenda na Rio do Peixe (po wyrębie piniorów przez Lupiona e & Cia.) zasadzona została nowymi piniorami. Były już piniory po 20 lat. Wszystko to spłonęło w ciągu 30 minut razem z robotnikami (zeladores). Z 19 ludzi, których firma posłała do gaszenia tam ognia, zaledwie jeden ocalał, a tylko dlatego, że zagrzebał się w błocie. Poparzył się mocno, ale uszedł z życiem. Naj gorzej stało się z 4 robotnikami, których ciała przywieziono w jednym worku. Ci stali koło kaminionu i przypuszcza się, że gazolina w tanku wybuchła. Miała nadejść pomoc materialna dla poszkodowanych, ale jak mówi przysłowie: Pańska łaska na pstrym koniu jeździ. Upływają 4 miesiące, każdy żyje jak może i na ową pomoc nie czeka. Może gdzieindziej jest lepiej.

Dopiero 23 września przyszedł zbawienny deszcz i ugasił pożar.

Ignacy Trzaskoś

Do Szan. Redakcji "Lud" z prośbą o zamieszczenie niniejszego artykułu.

Niektóre — "ALE" przeciw "Grompolk"

Tylko przez otwarte i szczere dyskusje można dojść do lepszego zrozumienia wspólnego ideału. Od pewnego czasu na łamach poczytnego tygodnika "Lud" zamieszczane są wzmianki o istniejącym w Kurytybie Grompolk która to nazwa ośmiesza Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. Otóż Grompolk werbuje do tej organizacji osoby na prawach członków bez weryfikacji wojskowej, t. j. bez udowodnienia, że służyli w jakimkolwiek wojsku, zwłaszcza w formacjach wojskowych polskich. A to przecież jest rzeczą konieczną. Wymaga tego sama nazwa organizacji.

Innymi niedokładnościami są: Zwołuje się zebranie, a w drzwiach lokalu stawia się stujkę, której zadaniem jest rozstrzygnąć kogo wpuścić a kogo nie wpuścić do sali zebrań; ponadto na tych zebraniach nie zachowuje się porządku dziennego, gdyż przemawiają zawsze ci sami, a inni nie mają żadnego głosu. Brak przeprowadzania dorocznych czy dwurocznych wyborów, co powoduje, że jeden i ten sam zarząd działa przez lata całe. To nie jest w porządku.

Słyszy się często narzekania, że nasi b. żołnierze jakoś nie kwapią się do wstękowania do Grompolku. Przyczyną tego jest fakt, że organizacja ta powinnaby na pierwszym miejscu zorganizować wspólną pomoc dla potrzebujących jej, wyłonić z siebie Komitet, któryby się upomniał w Londynie o odszkodowanie dla tych żołnierzy, którzy stracili zdrowie podczas służby wojskowej w Anglii. Żołnierzom należy udzielać porad prawnych, oraz uprzystępnić im rozrywki kulturalne. Jeszcze co do Statutu, to ten powinien być opracowany na odpowiednich zebraniach przez wszystkich, a nie przez 3 lub 4 osoby".

Mam jeszcze inne "ale" przeciw Grompolk, lecz te są drugorzędnej natury.

Franciszka Marciniak

Była ochotniczka Wojsk Polskich w Anglii.

Kurytyba (Posta-restante)

X X X

A Redação do jornal "Lud" em Curitiba.

Ilmo. Sr. Redator!

Eu abaixo assinado, filho de lavradores, contabilista formado por correspondência — apesar dos meus 16 anos, estou labutando na lavoura dos meus pais aqui em Rio Vermelho — Sta. Catarina. Desejando ao querido jornal "Lud" muitas felicidades, quero acrescentar que êste jornal está se tornando cada vez mais respeitado e conhecido.

Por meio desta tomo a liberdade para pedir aos Prezados Leitores do jornal "Lud" as informações, onde poderia-se adquirir o "Bicho da Seda" e um manual como criá-lo. Até agora possuo apenas alguns pés de amoreiras. Porém arranjando o Bicho da Seda pretendo fazer uma criação em larga escala.

Quem tiver a bondade de me informar a respeito, queira escrever para o seguinte endereço:

Floriano Fari
Estação de Rio Vermelho
Mun. São Bento do Sul
Santa Catarina.

Desde já agradecendo, receba o Senhor os meus protestos de estima e consideração.

Atenciosamente

Floriano Fari.

X X X

Wielebny Księże Redaktorze! Między wielu ciekawymi artykułami w cennej gazecie "Lud" bardzo mi się podobał artykuł p. t. "W obronie honoru", opisujący przeszłość Polaków w Brazylii. Proszę to powiedzieć autorowi, p. Franciszkowi Ćwikle, któremu wyrażam moją wdzięczność.

Z życzeniami dla tamtejszej Polonii kreślę się z poważaniem Prof. Dr. Arthur Coleman - Prof. Uniwersytetu Fordham — Nowy Jork — USA.

X X X

Komunikat dla Polonii z Santo André — São Paulo.

Za pośrednictwem tygodnika "Lud" zawiadamiam Szan. Rodaków z Santo André (São Paulo, że:

W pierwszą nedzielę każdego miesiąca, zaczynając od lutego, Msze św. dla Kolonii Polskiej będą o godzinie 11,30 w katedrze N. Sa. do Carmo, Praça do Carmo, z kazaniem i śpiewem po polsku. Mamy do dyspozycii dobre organy.

W inne zaś niedziele obsługa religijna będzie w kościele parafjalnym o godzinie 9-tej, Av. Principe de Gales 637. (Santo André).

Zrobię wszystko możliwe, aby zaraz rozpowszechnić Kalendarz Ludu i współpracować z Redakcją.

Z wyrazami czci i wysokiego poważania pozostaję

Ks. Kan. Czesław Marciniak

Casa 3 "B" Casa Pavão

HIPOLITA DOPIERALSKIEGO

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

Indústria e Comércio SÃO PEDRO

Wyrób trumien — przedsiębiorstwo pogrzebowe

GERALDO G. O. MÜLLER

FABRYKA R. Dep. Joaquim José Pedrosa n.º 840 - Fone 4-5694

SKŁAD Rua Cândido Lopes n.º 36 Fone 4-4161

CURITIBA - PARANÁ - BRASIL

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej
otrzyma Rodzina i Przyjaciele w Polsce
Paczki PEKAO i Paczki t. zw. "do wyboru"
zamawiane
u UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI PEKAO N. Y.

Tylko te zlecenia gwarantują otrzymanie 100% przekazu. Wszystkie paczki są bez cła i odsyłane do domów.

PACZKI: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodycze, upominkowe dla Pań, Panów i Dzieci, Maszyny do szycia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel, meble.

Wielki asortyment lekarstw amerykańskich.

Po katalogi i informacje, zwracajcie się do:
UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York,
p. HALINY BERGMAN, São Paulo,
Caixa Postal 5127, — Tel.: 52-87-29.

Paczki PEKAO do Polski

— TANIE
— SZYBKIE
— POPULARNE
— SPECYFIKOWANE
— DO WYBORU

wysyła

PEKAO TRADING CORPORATION
25 Broad Street New York 4, N. Y.

oraz miejscowi dealerzy

Lekarze:

DR. M. NIEWĘGŁOWSKI
Klinika dla dzieci
Kons.: Edifício Tijucas — Rua Cândido Lopes, Esq. Ermelino de Leão — 9.º Andar Conj. 913. - **Godziny przyjęć:** od 9-ej do 11-ej.
Rezydencja: Rua Júlia da Costa, 666, CURITIBA — Pr.

DR. KRAUSE
MÉDICO
Clínica geral de adultos: Coração. Intestinos. Fígado. Vias biliares. Alta pressão. Varizes. Hemorróides etc. Doenças gênito-urinárias do homem e da mulher. Doenças crônicas em geral. — Operações.
Formado pelas Universidades de Berlim e do Paraná.
Rua Emiliano Perneta N.º 10 — 3.º andar — conjunto 301 esquina Praça Zacarias em Curitiba.
HORÁRIO: Das 4 às 6 horas da tarde.

VARIZES - MICROVARIZES
Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.
DR. MENDES ARAUJO
Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana — *Rua Dr. Murici, 439, 5.º andar. - Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.*

Dr. LUDWIK RYDYGIER
Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. *Choroby kiszki odchodowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.*
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Telefon: 4-5473.

Dr. J. A. DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece — Klinika ogólna.
Kons.: Praça Tiradentes, 332.
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon: — 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. GABRIEL NOWICKI
Dyplom Uniwersytetu Paryskiego Były Profesor Uniw. Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: **Farmácia Stelfeld,** Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. - **Rez.:** Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.
Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

DR ST. BEMBEN
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje od 16 - 19.
Rez.: Rua Dr. Keller, 393 CURITIBA — Telefon: 4-2644

DR KOSSOBUDZKI
SPECJALIZACJA W EUROPIE
CHIRURGIA — ZŁAMANIA I WADY KOSTNE — CHOROBY KOBIECE — KLINIKA OGÓLNA.
Przyjmuje: w Casa de Saúde São Francisco — Rua São Francisco, 147 — Tel.: 4-5440 — od 3-ej do 5-tej.
Hora marcada: — Fone 4-3776.
Rezyd.: Visc. Rio Branco 1189 - Fone: 4-3776 - Curitiba.

Dentyści:

DR. WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć :od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

DR. DEODORO AFFONSO HEIMBECHER
Raio X - Clínica - Protese
Consultório: Padre Anchieta 584 — Curitiba
Residência: Dr. Murici, 439 - apto. 32 — Fone: 4-7125.

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK
Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.
MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta nº 10 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278
CURITIBA

DR. PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Cobrança de promissórias, duplicatas; despejos, inventários. Acompanha expedição de passaportes para pessoas do interior do Paraná.

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações de impôsto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA — PARANÁ

DR. BRONISLAU OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT
Sprawy cywilne i handlowe
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819
Curitiba Paraná

CONVOCAÇÃO

A COMISSÃO COORDENADORA do Forum de Sociedades, convoca de acôrdo com a Deliberação do 1.º Forum, tôdas as Sociedades-Membro e a todos os interessados para a realização do II Forum nos dias 25 e 26 do Corrente, com início às 15 horas.

Programa

dia 25 — 15 hs. Início dos trabalhos, com debates sôbre
a) Aculturação e seus problemas
b) Constituição da "Fundação Cultural"
c) Rumos a tomar diante da realidade nacional e internacional.
20 hs. Teatro especialmente programado, na Sociedade União Juventus.

dia 26 — Manhã livre.
14 hs. Prosseguimento dos debates e encerramento.
20 hs. Grandioso Baile, patrocinado pelo FORUM, com a Orquestra Internacional CASINO DE SEVILLA.

Curitiba, 5 de janeiro de 1964

Francisco Dranka — Presidente
Jerzy Maslowsky — Secretário

A situação do País na opinião de políticos

HERBERT LEVY

Conclamando à união tôdas as fôrças responsáveis com assento no Congresso Nacional, o sr. Herbert Levy alertou a Câmara, sôbre a necessidade de opor um freio à sanha destruidora do sr. João Goulart, que, à frente do Governo, estaria procurando levar a Nação "ao desespero".

O representante udenista de São Paulo demonstrou, na tribuna, que, no ano findo, e por culpa das condições criadas no atual govêrno, ocorreu um sensivel decréscimo dos indices de desenvolvimento econômico do País. Acentuou que, pela intranquilidade gerada sob a orientação do govêrno, o que nos aguarda é uma fase de desemprego e decadência econômica, com a anarquia se ampliando a todos os setores ativos da vida nacional.

CID FURTADO

A entrevista que o sr. Luís Carlos Prestes concedeu em São Paulo, em uma emissora de televisão, foi objeto de comentários, na Câmara, por parte do sr. Cid Furtado, do PDC gaucho.

"Simples, claro, objetivo em suas respostas, o lider comunista do Brasil mostrou-se satisfeitíssimo com o avanço do comunismo em nossa Pátria" — comentou o deputado do Rio Grande do Sul.

A seguir, o orador mencionou alguns pontos que considerou importantes na entrevista do ex-senador do PCB; 1.º, a atuação, como verdadeiros representantes comunistas, de deputados eleitos em tôdas as legendas; 2.º, a excelente posição de comunistas e simpatizantes nos mais altos postos da administração federal; 3.º, os elogios à ação "socialista e estatizante" desenvolvida pelo presidente da República, especialmente no caso de Cuba, e 4.º, a importância do CGT como organização comunista, destinada a "apavorar os reacionarios".

O sr. Cid Furtado concluiu que, "se verdadeiras as afirmações do chefe vermelho, não menos verdadeiro é que as pessoas, grupos e organizações apontados como comunistas estão empenhados em subverter a ordem social, liquidar com as liberdades democráticas e destruir o Brasil".

"Porque o comunismo — acrescentou — é exatamente isso, a doutrina do ódio entre as classes, do aniquilamento da pessoa humana, da supressão da liberdade".

MIGUEL ARRAES

O sr. Miguel Arraes manifestou ao sr. Leonel Brizola a convicção de que o sr. João Goulart se prepara para um golpe, do qual não se beneficiariam as chamadas "fôrças populares". Ao sr. San Thiago Dantas, o governador de Pernambuco já havia manifestado essa convicção (que é também do ex-chanceler) dispondo-se a ajudá-lo no trabalho de articulação de uma ampla frente suprapartidária, que se destinaria menos a votar as reformas do que condicionar a ação do presidente da República e evitar, assim, que o País marche para uma ditadura.

Pessoalmente, como governador e elemento do esquema em que situa o presidente, o sr. Miguel Arraes tem feito queixas a propósito do "tratamento estranho", que lhe dispensa em Pernambuco o sr. João Goulart.

FLORES SOARES

Endossando a denúncia partida do governador Ildo Meneghetti, o deputado Flores Soares (UDN do R.G. do Sul) afirmou, na Câmara, que, a tôda evidência, o sr. João Goulart, apoiado nas fôrças de esquerda, trama a subversão violenta das instituições democráticas no País.

O representante udenista advertiu que o govêrno do seu Estado, vigilante e atento aos seus deveres constitucionais, adotou, quando da primeira data marcada para eclosão do plano revolucionário do govêrno federal — que foi o dia 4 do corrente — tôdas as medidas necessárias para reprimir qualquer tentativa de subversão da ordem. Com os fatos novos que se acrescentam e confirmam a denúncia do governador gaucho, o sr. Flores Soares declarou que, agora, "nós só temos uma arma, que é a própria Constituição, para conter o sr. João Goulart como presidente da República". ("O Estado")

Corações Grandes

Cedendo a curiosidade, procurei averiguar como é que os leitores estão pagando a assinatura do "LUD" para o ano corrente, tomando em conta o nôvo prêço.

O fato mostrou-se bastante consolador. Os assinantes do jornal "LUD" compreendem o motivo do aumento do prêço. Embora muitos vivam nas necessidades financeiras, estão dando um "jeitinho" para pagar a assinatura, afim de que o "LUD" continue a sua missão. A direção do "LUD" confia nos seus leitores e espera que todos os que ainda não pagaram, apressar-se-ão em renovar suas assinaturas. Ninguém precisará chorar, pois já somos um povo adulto e a nossa etnia continuará vitoriosa com o seu jornal. Avante, pois!

* * *

Na minha curiosidade eu queria saber mais alguma coisa: quem é o melhor pagador do "LUD"?

Dando uma rápida olhadela no livro de contas do "LUD", deparei com uma importância maior que as demais. Era dezenas de contos. O quê seria? Um pagamento por publicidade? — Não. Era a renovação de 42 assinaturas das Revmas. Irmãs da Sagrada Família. E isto aconteceu já no mês de novembro!

Cheguei a saber, que não é a primeira vez que êste fato acontece. Anualmente estas beneméritas Irmãs renovam as assinaturas do "LUD" para quase tôdas as suas casas. E sempre com antecedência — "z góry" — como diz o polonês.

Todos os que entendem um pouco de negócios, sabem quão precioso auxílio se presta ao "LUD" com esta bela ação.

E por quê é que elas fazem isto? É que têm grandes corações. Corações capazes de amar a Deus e ao próximo à custa dos maiores sacrifícios. Pensem só nos colégios, hospitais e asilos que elas dirigem. Muitas vêzes longe dos centros urbanos, desprovidos de todos os confortos da civilização. Mas elas não buscam a civilização, elas levam a civilização, onde se sente a sua falta. Elas amam a Pátria com amor não só afetivo, mas também efetivo. Querem ver um Brasil mais culto, mais humano, mais católico.

Porém Elas não se limitam a amar só o Brasil. O coração delas não é tão fechado. Êle é capaz de amar também a pátria dos seus antepassados. E é por isso que cultivam o idioma e a tradição polonêses através da cultura, das aulas, do folclore etc. Tive a oportunidade de presenciar êste fato mais de uma vez. Basta só lembrar o Grupinho Folclórico da Colônia Dom Pedro, organizado pelo Pe. Leon Lisiewicz e dirigido atualmente pelas Irmãs da Sagrada Família. Que maravilha! Também em Santa Cândida, na memoravel comemoração do Jubileu Argênteo de Ordenação Sacerdotal do Pe. Ladislau Serzysko, tive o prazer de ouvir cantos e declarações em idioma polonês, executados pelas crianças do colégio, dirigido por estas Irmãs. Tenho a certeza de que êstes casos não são os únicos.

Talvez poucos Leitores do "LUD" estejam ao par do trabalho das Irmãs da Sagrada Família. A "culpa" disso é a "modéstia". Sim, as Irmãs da Sagrada Família não se incomodam com o que será dito Delas. O que Lhes interessa é fazer o bem por amor de Deus e do próximo. Aliás, aqui Elas vão em direção totalmente oposta à dos politiqueiros, que falam muito e não fazem nada ou quase nada, que exaltam em si virtudes que não têm, que falam em patriotismo e não sabem amar a pátria.

Se todos nós imitássemos os exemplos destas Irmãs, quão diferente seria a situação da nossa pátria! Quanto teríamos contribuido para minorar as dores, socorrer os necessitados, extirpar o analfabetismo, enriquecer a cultura brasileira, formar técnicos nos mais variados campos, cristianizar o nosso povo. E se fizessemos tudo isso só para agradar a Deus como Elas, quantos méritos cumularíamos para a eternidade e quantas bênçãos de Deus lograríamos ainda nesta vida. Sim, Deus está recompensando pròdigamente os benefícios destas Irmãs. Dá-Lhes numerosas vocações e sempre novas obras a executar.

Há poucos dias, mais de 20 destas Irmãs fizeram sua profissão perpétua, na presença da Madre Geral, que em fins de dezembro chegou da Polônia para fazer uma visita às suas súditas nesta Terra de Santa Cruz. Creio que, quando voltar à sua pátria, poderá ficar tranquila, sabendo que Deus vela pelas Irmãs e que sob a vista bondosa de Deus suas obras continuarão a se desenvolver cada vez mais.

Se com êste artigo ofendi a modéstia destas abnegadas Irmãs, espero ser magnanimamente perdoado.

M. P.

P.S. Em breve terá início o ano escolar. Queria lembrar a todos os pais, que se apressem em matricular seus filhos nas escolas não só primárias, mas também nas escolas superiores. O estudo é a melhor herança que os pais podem dar a seus filhos. — E não se esqueçam ainda, que, se a nossa etnia não tiver homens instruidos e que ocupem cargos públicos, seremos desprezados e prejudicados cada vez mais. Depois não adiantará chorar. Façamos agora o que devemos fazer.

BRASIL EM 5 MINUTOS

RIO. **Remessa não poderá exceder a 10%.** A remessa de lucros para o Exterior, anuais, não poderão exceder a 10%. O registro dêsse investimento se fará na moeda do País de origem do capital estrangeiro. Êste é um dos itens do decreto assinado pelo presidente da Republica regulamentando a remessa de lucros de emprêsas estrangeiras, sediadas no Brasil.

PETROPÓLIS. **A decisão de Goulart.** O presidente João Goulart está decidido assinar o decreto de desapropriação nos termos elaborados pela SUPRA. O presidente, que acha o projeto bastante moderado, não atribui maior importância às reações políticas que o seu ato desencadeará.

RIO. **Rêde de combate ao comunismo.** Diversos líderes de entidades democráticas, contando com apoio de operários, militares, industriais etc. decidiram fundar a Rêde das Entidades Democráticas a fim de arregimentar o povo brasileiro para defender a democracia e impedir a implantação da República Sindicalista em nosso País. A Rêde se propõe a combater o comunismo por todos os meios e defender a família, a religião e as liberdades constitucionais.

FORTALEZA. **Açude de Orós ameaçado.** Teme-se novo arrombamento do Açude de Orós no Ceará em decorrência de chuvas abundantes. O prefeito de Orós solicitou ao govêrno estadual que a população seja retirada da região do reservatório, como prevenção a desastres fatais.

RIO. **Faleceu o brigadeiro Trompowski.** Faleceu no Rio de Janeiro o brigadeiro Armando Trompowski, ex-ministro das Fôrças Aéreas do Brasil.

CURITIBA. **Nova ponte sôbre o rio Iguaçu.** No dia 15 do corrente mês o governador Ney Braga inaugurou solenemente a nova ponte o rio Iguaçu em Araucária, que faz parte da importante estrada de rodagem entre Curitiba — S. Mateus do Sul. — Pato Branco.

RIO. **Petroleiro para o Brasil.** O maior navio petroleiro já construido nos estaleiros jugoslavos foi entregue à frota nacional de petroleiros do Brasil. O barco tem 32 mil toneladas e recebeu o nome de presidente "Epitácio Pessoa".

SALVADOR. **Inundações na Bahia.** Intensas chuvas no Sul da Bahia provocaram inundações na cidade de Itabuna pelo rio Cahoeira, cujas águas transbordaram. Mais de 2 mil pessoas foram expulsas dos seus lares.

BRASILIA. **EMBRATEL está sendo organizada.** Já se acha em fase de organização a Emprêsa Brasileira de Telecomunicações (EMBRATEL) que executará todos os serviços de telecomunicações, telex, microondas, radiocomunicaçãa, telefones interestaduais e internacionais, bem como os telégrafos do País.

BRASILIA. **Moedas divisionárias.** O govêrno federal vai emitir 3 bilhões de cruzeiros em moedas divisionárias de 1, 2, 5, 10, 20 e 50 cruzeiros; a Casa da Moeda já tem à sua disposição 100 toneladas de ligado.

BRASILIA. **Método Paulo Freire é subversivo.** O deputado mineiro Abel Rafael declarou no plenário da Câmara que o método Paulo Freire, ora adotado pelo Ministério da Educação, "pode não alfabetizar um adulto em três mêses, mas, certamente, fará dele um comunista, dentro do mesmo período".

O MUNDO EM 5 MINUTOS

CIDADE DO VATICANO. **Paulo VI iria às Filipinas.** Em circulos chegados ao Vaticano divulgou-se a notícia, sem confirmação, de que o Papa Paulo VI irá às Filipinas. Esta visita poderia ocorrer em junho próximo, por ocasião do Congresso Eucarístico Internacional que se realizará nesse mês em Manilia.

TRAJE ESPACIAL

Um engenheiro do laboratório de pesquisas da Republic Aviation, em Farmingdale, Nova York, pedala numa bicicleta especial durante um teste para trajes espaciais que deverão ser usados pelos astronautas do projeto Apolo. A companhia está estudando vários materiais e técnicas de fabricação de trajes espaciais para as tarefas que os astronautas deverão executar ao descer na superfície da Lua. (USIS)

* * *

NOVA YORK. **Ação da FIBI contra os sequestros de pessoas.** Segundo um comunicado oficial, no decorrer de um período de 30 anos houve 677 casos de sequestros de pessoas ocorridos nos Estados Unidos. Destes casos apenas três não foram resolvidos.

WASHINGTON. **Filme sôbre F. Kennedy.** Um filme sôbre os feitos mais importantes da vida do presidente John Fitzgerald Kennedy será mostrado em 106 países. A pelicula intitulada "The President" foi sincronizada em 40 diferentes idiomas e tem duração de 14 minutos.

PRAGA. **Aumenta o alcoolismo na Checoslovaquia.** A agência de informação CETEKA anunciou que o número de delitos causados pela influência do alcoolismo aumentou de 90% no segundo semestre de 1963, apesar de que o índice de criminalidade geral tenha diminuido neste período de 50%.

PARIS. **A França vai reconhecer Pequim.** O ministro francês da Informação, Alain Peyrefitte, afirmou que o govêrno francês decidiu reconhecer a China Comunista, em troca da reunificação e neutralização do Vietnã e da Coréia. O govêrno norte-americano foi oficialmente notificado sôbre esta decisão do presidente de Gaulle.

TAIPÉ. **Terremoto em Formosa.** Um forte tremor de terra registrou-se nas imediações da Capital da Formosa, Taipé, em consequência do qual 200 pessoas morreram e centenas ficaram feridas.

NOVA YORK. **Stokowski rege para a juventude.** A orquestra "American Symphony" realizou nestes dias um concerto consagrado à juventude no Carnegie Hall, sob a regência de Leopoldo Stokowski e do jovem músico uruguaio José Sesebrier.

CIDADE DO MÉXICO. **Fidel Castro com câncer?** A agência cubana no exílio "AIP" afirma que as frequentes e inesperadas viagens de Fidel Castro à Moscou estão relacionadas com o fato de que Fidel se encontra sofrendo de câncer.

CIDADE DO PANAMÁ. **Retirada de diplomatas.** O presidente do Panamá Chiari notificou aos Estados Nnidos que retira o seu pessoal diplomático de Washington e pediu que o pessoal diplomático dos EUA fosse igualmente retirado do seu País.

NOVA DELHI. **Filha de Nehru assumiria o Ministério do Exterior.** Destacados políticos do partido governamental demonstraram desejo de que a filha do primeiro-ministro Nehru, sra. Indira Ghandi, tomasse as redeas do Ministério do Exterior. Ainda não se sabe se Nehru corresponderá aos desejos de seus correligionários.

LEOPOLDVILLE. **Armas soviéticas no Congo.** O primeiro-ministro congolês, Cyrille Adoula, denunciou durante sua última entrevista um contrabando de armas no rio Congo, de fabricação soviética e checoslovaca.

MADRID. **Cego guia carro "de ouvido".** O cidadão espanhol Eduardo Barcelona, de Alicante, completamente cego há um ano, dirige seu caminhão normalmente com a ajuda de um menino que sentado ao seu lado lhe dá indicações.

Rir é o melhor Remédio

NA ESCOLA

Professor: Diga, menino, sair é verbo regular ou irregular?

Aluno: Quando se sai sem licença, é irregular.

NO CARTÓRIO

— Quantos filhos tem?

— Oito, sr. tabelião... cinco vivos e três mortos.

— Como se chamam os mortos?

— Os mortos, sr. tabelião, chamam-se defuntos.

Você sabia...

● Médicos franceses, estudando numerosos relatórios recebidos de diversos paises da Europa, chegaram à conclusão de que a maioria das crianças, ou seja, cinco em seis, nascem entre as duas e as cinco horas da madrugada.

● O crâneo e o esqueleto de Ivan "O terrível", o Czar que morreu em 1584, foram exumados da catedral do Arcanjo, no Krêmlin. Ivan nada tinha de bom, segundo os antropólogos soviéticos. Em um artigo publicado no Pravda, disseram que tinha uma cara larga, com perfil agudo e de estatura bastante alta.

● Se não morressem ou não se matasse intensamente os seus descendentes, as moscas produziriam, em 5 meses, número suficiente para cobrir a Terra com uma camada de 15 centímetros de espessura.

Sociedade União Juventus

Dia 25 — 20 horas — Noitada Teatral com a apresentação das peças: "3 Momentos de Apertos" e "A procura de empregado".

Entrada franca

Dia 26 — 22 horas — Grandioso Baile com orquestra Cassino de Sevilha.

A Diretoria.